Dzień Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od [illegible]

Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. w Expedycyi przy Placu Wilhelma [illegible]

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 214. Niedziela, 20 września 1863. № 214.

POZNAN, 19 września.

Z każdym dniem zbliża się dla nas mieszkańców W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich chwila wyborów reprezentantów do sejmu pruskiego, których termin dotąd wprawdzie nieogłoszony, ale których akt najważniejszy, to jest wybór prawyborców (Urwahlen), w myśl §. 51 konstytucyi, najpóźniéj za kilka już tygodni musi nastąpić.

Jeźli wszędzie i zawsze, a szczególnie w stosunkach i położeniu, w jakiém my żyjemy, akt wyborów publicznych jest rzeczą wysokiéj wagi, nietylko prawem, ale i obowiązkiem każdego, któremu wykonywać je wolno, to wybory obecne, których termin króciutki lada dzień nam przyniesie, całkiem wyjątkowéj dla nas są doniosłości, a zaniedbanie się najmniejsze, o ciężkie i niepowetowane klęski przyprawić nas może. Bardzo grubo myliłby się ten, ktoby w obec ważących się obok nas na krwawém ostrzu miecza wielkich historycznych wypadków, mienił rzeczą podrzędną i mało godną uwagi skromne i pokojne u nas zachody około aktu, który ma dać świadectwo naszego życia, który wedle wypadku w miarę dopilnowania się naszego, przed światem stanie się wyrazem naszéj nietylko już moralnéj energii lub nieudolności, ale z którego świat wyciągnie pod względem liczebnym nieubłagane wnioski statystyczne, jakie w razie naszego by najmniejszego zaniedbania się, najdotkliwszą i w następstwa brzemienną dla nas mogą stać się porażką. Logika bowiem świata uznaje tylko to co się objawia, i wywodzi swe wnioski z faktów dokonanych.

Że reprezentacya w izbie poselskiéj sejmu pruskiego w miarę liczebnego swojego stosunku da przed światem wyraz mniéj albo więcéj odpowiedni naszym potrzebom, że tłómacząc nasze życzenia w miarę tego swojego liczebnego stosunku słabsze albo mocniejsze zdoła ona życzeniom tym dać poparcie, tego dowodzić nie potrzeba. Stosunek zaś liczebny téj reprezentacyi zależy od wypadku prawyborów (Urwahlen).

Przedewszystkiém dziś zatém należy nam dokładać wszystkich starań, ażeby prawybory wypadły dla nas ile się da pomyślnie, odpowiednio naszemu stosunkowi liczebnemu, w warunkach, jakie prawo wyborcze przepisuje. Od wypadku tych prawyborów zależy nasza reprezentacya na sejmie, zależy liczba naszych posłów, to sobie przedewszystkiém winniśmy uprzytomnić. Należy sobie uprzytomnić, że każda opinia, każde stronnictwo stara się przeprowadzić jak najwięcéj swoich reprezentantów.

Doświadczenie minionych lat nas uczy, co się przyrodzenia ludzkiego słabością i wszelkich ludzkich spraw ułomnością tłómaczy, że spisy urzędowe prawyborców sporządzane przez władze, jak się rokrocznie wykazywało przy rugach sejmowych, wielorakie przedstawiają niedokładności. Nie będziem tu wchodzili w różne powody i przyczyny niedokładności, mniéj lub więcéj nieuniknionych, podniesiem tylko obowiązek ciążący na każdym z nas samych, uprzątnienia ich wedle sił naszych, o ile nas się tyczą, ażeby się na naszę nie obróciły szkodę.

Prawyborcą (Urwähler), w myśl prawa jest każdy pruski poddany, który skończył lat 24, który nie jest ani obłąkany, ani sądownie uznany za marnotrawcę, ani więźniem, ani sądowym wyrokiem pozbawiony praw obywatelskich itp. (Porównaj okólne rozporządzenie ministeryalne z dnia 20 grudnia 1849 tłómaczące znaczenie „samoistności“ wedle § 8 ustawy z dnia 30 maja 1849), czy on własne posiada ognisko, własne gospodarstwo domowe, czy nie, a zatém choć w służbie i w obowiązkach zostaje. Każdy więc prawyborca z osobna powinien się dopilnować swojego prawa.

Że zaś naszym jest obowiąskiem dopomagać sobie nawzajem oświecać się, i ułatwiać sobie pełnienie obowiązków publicznych, zatém napilniejszą dzisiaj potrzebą jest, aby w każdéj przynajmniéj gminie była jedna osoba, którąby się dokładnie nasamprzód obznajmiła z przepisami prawnemi tyczącemi się wyborów, którąby więc przedewszystkiém sprawiła sobie Ustawę względem wykonania wyborów do drugiéj Izby (czyli Izby poselskiéj), z dnia 30 maja r. 1849, i Regulamin do ustawy z dnia 30 maja 1849, tyczącéj się uskutecznienia wyborow dla Izby deputowanych (czyli Izby poselskiéj) z dnia 4 października r. 1861 Ustawa ta i Regulamin wyszły osobno i można ich dostać po księgarniach tak w języku polskim jako i w języku niemieckim.

Dopiero obznajmiwszy się dokładnie z przepisami w téj Ustawie i w tym Regulaminie zawartych, i w każdym razie wątpliwym rady z nich zasięgając, należy się następnie, skoro tylko urzędy landratowskie i magistraty ogłoszą okręgi prawyborcze, osobom takim sporządzić prywatnie, przybrawszy sobie pomoc potrzebną, dokładne spisy wszystkich prawyborców w swoim okręgu, z dodaniem opłacanego przez każdego z nich podatku, w myśl onéj Ustawy i Regulaminu, ażeby je porównać z wykazami urzędowemi, skoro te będą wyłożone, i postarać się o tychże uzupełnienie, gdzieby tego potrzeba się okazała.

Na tych kilku uwagach na dziś przestajemy.

Poznań, 19 września. Podajemy dziś w tłumaczeniu dosłownem depeszę lorda Russla, którą ogłosiła urzędowa London Gazette. Depesza angielska różni się od austryackiéj co do treści o tyle, iż w dwóch miejscach wspomina o zawieszeniu broni, i że rozwodzi się nad drugim z sześciu punktów, tyczącym się konstytucyi Królestwa Polskiego z rok 1815. Hr. Russell obszerniéj także mówi o sympatyach nietylko reprezentacyi, ale i rządów wszystkich prawie krajów europejskich dla sprawy polskiéj. Wiele miejsc depeszy angielskiéj przypomina stylistyczném sformułowaniem ustępy znanéj noty austryackiéj; a zakończenie, jak już wiadomo, jest identyczne tak z zakończeniem noty austryackiéj jak noty francuskiéj, któréj tekst wedle telegramu wczoraj podał Monitor.

Do lorda Napiera w Petersburgu.

Ministerstwo spraw zewnętrznych, 11 sierpnia 1863.

Milordzie! Dnia 18 zeszłego miesiąca zakomunikował mi baron Brunnow depeszę, którą poprzedniego wieczora otrzymał od ks. Gorczakowa. Depesza ta, któréj odpis załączam, nie jest tego rodzaju, iżby na przedstawienia, czynione przez rząd królowéj JMości wspólnie z Francyą i Austryą w gabinecie petersburskim, dawała zadowalniającą odpowiedź. Depesza mówi wprawdzie na początku, iż „gabinet petersburski uznaje zasadę, że każde mocarstwo podpisane na traktacie ma prawo objaśniać znaczenie jego ze swego stanowiska, jeżeli objaśnienie to nie przekracza granic znaczenia, które można nadawać traktatowi wedle brzmienia wyrazów.“ Ks. Gorczakow dodaje: „Dla téj zasady nie zaprzecza gabinet cesarski owego prawa żadnemu z ośmiu mocarstw, które przystąpiły do ogólnego aktu wiedeńskiego z roku 1815.“ Ks. Gorczakow odbiega jednakże daleko od kwestyi objaśnienia traktatu wiedeńskiego, przypisuje trwanie powstania w Polsce moralnéj i materyalnéj pomocy, jaką otrzymuje z zagranicy; przyjmuje niewyraźnie sześć punktów; odrzuca proponowane zawieszenie broni; odmawia przyjęcia konferencyi ośmiu mocarstw podpisanych na traktacie; i oświadcza nakoniec, że przywrócenie porządku iść musi przed rzeczywistém wykonaniem środków przeznaczonych na uspokojenie Polski.

Rząd królowéj JMości zamierza rozstrząsnąć spokojnie główne punkta odpowiedzi ks. Gorczakowa na przedstawione mu w méj depeszy uwagi. — Podczas gdy ks. Gorczaków przyznaje, że ufność rządzonych i panowanie prawa nad dowolnością winny tworzyć podstawę porządku i stałości, dodaje, że uszanowanie władzy jest nieodzownym przydatkiem tych zasad. Ależ nie może być nieznaném gabinetowi rosyjskiemu, ze łagodność i pojednawczość często skuteczniejszemi są środkami od siły materyalnéj, aby utrwalić uszanowanie przed władzą. Byłoby to błędem opłakanym, chcieć przywracać owo uszanowanie jedynie przemocą zbrojną, a nie podawać zarazem dostatecznéj opieki dla praw politycznych i religijnych poddanych Królestwa Polskiego. Taką opiekę propozycye trzech mocarstw stawiały przed oczy tak Rosyi jak Polski. Gabinet petersburski nie zechciał użyć tego sposobu przywrócenia uszanowania przed władzą.

2) Ks. Gorczaków twierdzi — i ta myśl jest tematem jego depeszy od początku do końca —, że przywrócenie porządku w Polsce zależy od warunku, na który zwrócił był uwagę rządu królowéj JMości, „i który nietylko nie został wypełniony, lecz w depeszy lorda Russla nie wspomniany nawet; mamy tu na myśli materyalną pomoc i moralne podniety, które powstańcy otrzymują z zagranicy.“ Rząd królowéj JMości chętnieby ten przedmiot pominął, i zamiast przeszłość rozjaśniać, wolałby mówić o skutecznych sposobach na przyszłość.“ Lecz zmuszony uwagą ks. Gorczakowa dotknąć się tego przedmiotu, nie waha się rząd królowéj JMości, wypowiedzieć swego przekonania, że główna przeszkoda stojąca na zawadzie przywrócenia porządku w Polsce nie leży w pomocy zagranicznéj powstańców, ale w postępowaniu rządu rosyjskiego.— Cesarzowa Katarzyna przyobiecała Polakom w roku 1772 zachowanie ich religii. Cesarz Aleksander I przyobiecał Polakom roku 1815 narodową reprezentacyą i administracyą. — Obietnice te nie zostały wykonane. Przez długie lata prześladowano religią Polaków, a dotąd nie posiadają oni praw politycznych zapewnionych im traktatem i konstytucyą z roku 1815. — Zgwałcenie tych uroczystych obietnic ze strony rządu rosyjskiego wywołało usposobienie niezadowolnienia, a nagła napaść na ich ognisko rodzinne w nocy styczniowéj była bezpośrednią przyczyną obecnego powstania. Gdyby Rosya nie była zraziła ku sobie powszechnego uczucia w Polsce, małoby pomogła powstańcom moralna i materyalna pomoc zagranicy. Prawdą jest, że w Europie obudziło się żyw

---

Reformy rosyjskie w Charivarim.

Znany z kaustycznego humoru paryski Charivari zamieszcza następny humorystyczny artykuł pod napisem: „Wielkie reformy w Rosyi:“

W chwalebnym celu uspokojenia nieco opinii rozdrażnionéj, wszystkie Inwalidy rosyjskie wychodzące w Petersburgu dały sobie słowo ogłaszać ze strony rządu moskiewskiego najradykalniejsze reformy. Była w nich mowa o oddaniu Polski sobie saméj, o zaprowadzeniu w Rosyi rządu konstytucyjnego z wolnością prasy i mnóstwem wielu innych swobód. Piękne te projekta rozwinięte przed niewielu dniami, żyły tak długo jak żyją róże.... i projekta. Podajemy tygodniowy przegląd wzrostu i upadku wspomnionych reform. NB. Mówią to dzienniki przyjazne carowi:

Poniedziałek. Któż ośmieli się jeszcze powiedzieć, że cesarz Aleksander nie jest przejęty najliberalniejszemi chęciami? Wchodzi nareszcie w życie ów wspaniały projekt reformy, nad którym od tak dawna pracowano na dworze rosyjskim. Jakaż wielkość! jaka wspaniałomyślność! Car niczem bynajmniéj nie zmuszony daje Polsce rząd konstytucyjny, wolność prasy, prawo wybierania reprezentantów do ciała prawodawczego, które ma być zaprowadzone w Rosyi, odpowiedzialność ministrów, amnestyą powszechną, poprzedzoną usunięciem i wygnaniem jenerała Murawiewa. Otóż mieć będziemy czego żądał p. Girardin: Wolną Polskę w wolnéj Rosyi.

Wtorek. Wszystkie koncesye, które cesarz rosyjski nadał owéj ukochanéj Polsce są takie, jakeśmy donieśli. Jednakże według otrzymanych wyjaśnień sprostować winniśmy, że usunięcie jenerała Murawiewa nie nastąpi obecnie; dowódzca wojsk rosyjskich w Polsce będzie tylko oddany pod rozkazy w. księcia Konstantego znanego z swéj łagodności i liberalizmu. Co się tyczy amnestyi rozumie się, że wyraz powszechna zastąpiony będzie wyrazem częściowa. Rząd rosyjski nie może bez narażenia się na zarzut słabości puścić bezkarnie naczelników powstania. Lecz kara będzie taką, jaka przystoi wielkiemu narodowi.

Środa. Ludzie złéj wiary starają się wmówić, że rząd rosyjski zrzekając się swéj zasady, czyni ustępstwa Polsce. Byłoby to żądać, aby traktował na równi z narodowym komitetem warszawskim. Nie, reformy nadane Polsce będą bez wątpienia ważne, lecz nie posuną się tak daleko, aby miały zachwiać posady tronu Wszech Rosyi. Wiadomość o zamianowaniu w. ks. Konstantego bezpośrednim zwierzchnikiem jenerała Murawiewa była przedwczesną. Jenerał Murawiew zatrzyma swoje dowództwo.

Czwartek. Czas usunąć niektóre nieporozumienia co do zastósowania rządu konstytucyjnego w Polsce. Jeżeli się nazywa rządem konstytucyjnym, prawo łżenia władzy ustanowionéj, mówienia na ślepo o rzeczach, o których się niema pojęcia, pisania w dziennikach artykułów potwarczych, które zła wola roznosi potém na cztery strony świata: to rząd zastósowany do Polski nie będzie zapewne rządem konstytucyjnym. Lecz jeżeli nazwiecie konstytucyjnym rząd, który zdoła nakreślić rozumną granicę pomiędzy wolnością i dowolnością, przeszkodzić środkami prawnemi manifestacyom anti-moskiewskim, poddać prasę pod miarkujący system ostrzeżeń, a miasta zbyt egzaltowane pod zbawczy system stanu oblężenia, w takim razie system zastósowany do Polski będzie konstytucyjnym.

Piątek. Odjąwszy od programu reform przyznanych Polsce: wolność prasy, która jest utopią, odpowiedzialność ministrów, która nie jest w zwyczajach naszych, prawo wybierania reprezentantów do ciała prawodawczego, prawo zgubne, które mieści w sobie zgubniejsze jeszcze prawo głosowania powszechnego, pozostaje jeszcze Polsce niemała ilość koncesyi, nadanych jéj przez rycerskiego cesarza rosyjskiego. Czyż można liczyć za nic pozwolenie damom polskim noszenia żałoby za krewnymi swymi, poległymi w ostatniém powstaniu? Prawda, niewiadomo jeszcze, czy pozwolenie to będzie dane; lecz spodziewać się tego należy, ponieważ zapowiedziano reformy.

Sobota. Pomiędzy reformy rosyjskie nie należy z pewnością liczyć prawa dla dam polskich noszenia żałoby za swymi krewnymi. Uważaną jest ta manifestacya jako rewolucyjna i obrażająca, lecz inne daleko ważniejsze reformy przygotowują się. Będziemy mieli jutro dokładną ich listę.

Niedziela (urzędowe). Reformy, które car ukochanéj swéj Polsce nadaje, są następujące: Jenerał Murawiew otrzymał wielką wstęgę św. Andrzeja i zamianowanym zostaje naczelnym wodzem armii wszech-rosyjskich.

współczucie dla Polaków. W każdem znaczniejszém państwie, gdzie są narodowe reprezentacye, w Anglii, Francyi, Austryi, Prusiech, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Szwecyi, Danii, okazało się owo współczucie. Wszędzie, gdziekolwiek jest rząd narodowy, przyłączył się rząd ten, jakkolwiek ostrożnie i wstrzymięźliwie w wyrażeniu, do uczuć reprezentacyi kraju i narodu. Rosya powinnaby rozważyć sobie owe sympatye i skorzystać z zawartéj w nich nauki.

3) Ks. Gorczaków kładzie wielki przycisk na fakt niezaprzeczony, „iż powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani też mniéj lub więcéj zupełnéj reprezentacyi.“ Lecz byłoby błędem mniemać, że w takich razach dwa tylko są stronnictwa, to jest rząd pracujący nad stłumieniem powstania i przewódzcy powstania usiłujący je wzniecać i rozszerzać. Zewnątrz tych stronnictw jest w takich razach zawsze wielka chwiejąca się massa, którąby była zupełnie zadowolnioną widząc zapewniony sprawiedliwy i dobroczynny zarząd dla osób i własności. Ufności téj wielkiéj massy nie pozyskano sobie, i trudno liczyć na to, iż zawsze pozostanie bezczynną. — Rząd królowéj JMości jest zmuszony raz jeszcze uczynić to przedstawienie, jak jest rzeczą mocno naglącą natychmiast doświadczyć dzieła pojednania tak koniecznego dla interesów powszechnych. Gdyby dwór rosyjski przyjął pomoc lojalną i bezinteresowną, którą mu ofiaruje Austrya, Francya i W. Brytania, zapewniłby sobie środek najsilniejszy, by dopomódz ideom umiarkowania wziąć górę w Polsce i aby założyć podstawy trwałego pokoju.

4) Mówiąc o traktacie wiedeńskim, powiada ks. Gorczakow, że „nie bardzo oddalilibyśmy się od prawdy, gdybyśmy twierdzili, że pierwszy artykuł traktatu wiedeńskiego przez JCMość cesarza Aleksandra I ułożony wprost od niego wyszedł.“ Rząd królowéj JMości chętnie przyznaje prawdopodobieństwo tego przypuszczenia. W roku 1815 byłyby W. Brytania, Austrya, Francya i Prusy wolały przywrócenie dawnego Królestwa Polskiego, jakiém było przed pierwszym podziałem w roku 1772 albo nawet utworzenie nowego, niepodległego Królestwa Polskiego w tych samych granicach, jakie ma dzisiejsze Królestwo, niż ostateczne postanowienie ówczesne. Wielkie wojsko, jakie w ówczas miał w Polsce załogą cesarz Aleksander, ważne przysługi, jakie Rosya przymierzu wyświadczyła, a przedewszystkiém obawa nowego wybuchu wojny w Europie sprawiły, razem wpływ wywierając, że W. Brytania, Austrya i Prusy skłoniły się do przyjęcia proponowanego przez cesarza Aleksandra postanowienia, jakkolwiek to, w ich oczach, ze wszystkich trzech zamierzonych planów najmniéj stósownem było dla trwałego zabezpieczenia Europie pokoju i bezpieczeństwa. Ale im więcéj rząd królowéj JMości w wykonaném wówczas rozstrzygnięciu dopatruje przeważającego wpływu Rosyi, tém więcéj przejmuje się przekonaniem, że cesarz rosyjski ze wszystkich monarchów najusilniéj życzyć by był powinien, ażeby warunków owego układu przestrzegano. — Nie może być Rosyi wolno używać wszystkich owoców wielkiego rozszerzenia swojego państwa, a nie zważać na punkta dokumentu, na którym się jéj posiadłość opiera. Ks. Gorczakow wspominając o tych punktach powiada, że jedyna stypulacya, mogąca wzbudzić jakąś wątpliwość w to, iż cesarz rosyjski posiada Królestwo Polskie na mocy tych samych praw co inne swoje kraje, jedyna, którąby jego prawa od jakiego warunku zależnemi uczynić mogła, zawartą jest w dwóch ustępach, które potém przytacza. Ale jest jeszcze jeden ustęp, którego nie przytacza. Znajduje się on na początku artykułu pierwszego i opiewa: — „Księstwo Warszawskie, wyjąwszy te prowincye i obwody, o których następujące artykuły inaczéj rozporządzają, przyłącza się do państwa rosyjskiego, wiąże się z niém nieodwołalnie przez swoję konstytucyą i pozostaje na wieczne czasy w posiadaniu JCMości, cesarza rosyjskiego, jego spadkobierców i następców.“ — Gdyby w tym artykule nie rozumiano reprezentacyi narodowéj, wystarczałoby powiedzieć: „wiąże się z niém nieodwołalnie,“ nie wspominając nic o konstytucyi. Jasną więc jest rzeczą, że konstytucya jest ową spojnią, za pomocą któréj związano Polskę z Rosyą. Ważną jest wiedzieć, na czém zasadzała się owa spajająca Polskę z Rosyą konstytucya. Nie była przepisaną traktatem; nie była ogłoszoną przez mocarstwa europejskie; spisanie jéj zostawiono zupełnie cesarzowi Aleksandrowi; mimo to uważać ją należy, od czasu jéj ogłoszenia, za konstytucyą rozumianą przez autorów traktatu wiedeńskiego. To było powodem, dla którego rząd królowéj JMości proponował jako drugi punkt z sześciu przedłożonych rządowi rosyjskiemu „reprezentacyą narodową z podobną kompetencyą, jaką oznaczała konstytucya z 25—27 listopada 1815 roku.

Ks. Gorczaków przechodząc do specyalnych propozycyi rządu królowéj JMości, powiada odnośnie do owych sześciu punktów, że większa część środków napomkniętych przez trzy mocarstwa „już postanowioną i zaprojektowaną została przez inicyatywę naszego sprawiedliwego pana.“ Pod koniec depeszy znajduje się wskazówka co do „środków, przy których JCMość pozostaje, tak przy już istniejących zarodkach, jako téż przy ich rozwoju, który pozwala przewidywać.“ Chociaż to miejsce zbyt dalekiem jest od tego, aby uważać je można za wyraźną obietnicę reprezentacyi narodowéj z skuteczną kontrolą albo téż zarządu narodowego, daje wszelako jakąś nadzieję, że ostatecznie cesarz Aleksander usłucha natchnienia swego życzliwego uczucia i rad Europy.

Propozycyą zawieszenia broni odrzuca, „przez sprawiedliwość dla wiernéj armii cesarza, dla pokojowéj większości Polaków i dla Rosyi, któréj te agitacye nakładają bolesne ofiary.“ Propozycyą konferencyi mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim odrzuca, a z nią nadzieję porozumienia się natychmiastowego i przyjaznego. Miasto téj rzetelnéj i słusznéj propozycyi, mniema gabinet rosyjski, iż należałoby aby zebrały się trzy mocarstwa, które przed ogólnym traktatem wiedeńskim proponowały traktaty oddzielne między Austryą i Rosyą i Prusami, i aby one później zawiadomiły W. Brytanią i Francyą o wypadku swych narad. Dwie przyczyny wystarczą, aby zniweczyć tę propozycyą:

1) Oddzielenie wspomnionych traktatów od postanowień ogólnego traktatu wiedeńskiego odnosić się tylko może do cełów materyalnych, do używania brzegów rzecznych, uporządkowania trelów, wolnego przewozu towarów z jednéj prowincyi do drugiéj i inne tym podobne rzeczy. Nie zachodzą tam żadne polityczne sprawy lub szczegóły. 2) Oczywista, że taka konferencya wprawiłaby Austryą w stanowisko fałszywe i niebyłaby zgodną z jéj stósunkiem do Francyi i W. Brytanii. JCMość cesarz austryacki w słusznem poczuciu swéj godności odrzucił przeto propozycyą rosyjską.

Po wypowiedzeniu hr. Gorczakowowi naszych myśli pozostaje rządowi królowéj JMości wypełnić obowiązek naglący. Musim zwrócić najsilniéj uwagę Jego Ekscelencyi na niebezpieczeństwo sytuacyi i na odpowiedzialność, jaka spada na Rosyą. W. Brytania, Austrya i Francya wskazały naglącą konieczność położenia końca stanowi godnemu pożałowania i pełnemu niebezpieczeństw dla Europy. Równocześnie oznaczyły środki, które wedle ich zdania doprowadziłyby do celu, i ofiarowały swe współdziałanie, aby go na pewno osięgnąć. Jeżeli Rosya nie uczyni tego wszystkiego co od niéj zależy, aby wesprzeć umiarkowane i pojednawcze zamiary trojga mocarstw, jeżeli nie obierze drogi wskazanéj przyjaznemi radami, czyni się odpowiedzialną za ciężkie następstwa, które może pociągnąć za sobą dalsze trwanie niepokojów polskich.

Russell.

N. Pan raczył belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych Rogier i nadzwyczajnemu posłowi belgijskiemu, oraz pełnomocnemu ministrowi w Berlinie baronowi Nothomb udzielić wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Berlin, 18 września. Dzienniki niemieckie zajmują się obecnie żywo przyszłemi wyborami na sejm berliński. Komitety stronnictw rozmaitych ogłosiły swoje programy i wydały odezwy do prawyborców. Pomiędzy innemi podaje *F. J.* program wyborczy postępowców, jeszcze dotąd nie rozesłany. Zaczyna on krótkim poglądem na zachowanie się ostatniéj izby a potém rozwodzi się nad stanowiskiem, jakie zająć powinno stronnictwo liberalne. Program ten stawia następujące punkta: 1) przedewszystkiém potrzeba starać się o przywrócenie konstytucyjnéj wolności prasy a zatém o zniesienie rozporządzenia z 1 czerwca rb.; 2) o zabezpieczenie konstytucyi przez wydanie prawa o odpowiedzialności ministrów; 3) o reformę izby panów; 4) o faktyczne przyznanie reprezentacyi ludowéj prawa do uchwalania budżetu; 5) kwestya wojskowa, najgłówniejsza. Program żąda utworzenia armii na podstawach w duchu ludowym, z obowiązkiem służby dwuletniéj.

— Do Posn. Ztg piszą ztąd, że stan zdrowia wojsk manewrujących w okolicach Berlina bardzo niekorzystny, znaczna liczba żołnierzy zalega lazarety. Nawet konie mocno ucierpiały, rozesłano pewną liczbę chorych i kulawych do różnych załóg.

— Rząd pruski zamierza założyć piątą szkołę wojskową, według *C. S.*, w Wołowie na Szląsku.

— Od 1 października ma wychodzić nowa gazeta, pod tytułem Preussisch-Deutsche Ztg, przeznaczona za organ stronnictwa staroliberalnego.

— Piszą ztąd do N. Nachr., że król postanowił przenieść do Berlina naczelną komendę wojskową, którą z początkiem powstania utworzono w Poznaniu i oddano komenderującemu generałowi Werderowi. W Berlinie komenda ta naczelna ma być złączona z komendą naczelną w Marchiach, którą dotąd dzierżył feldmarszałek Wrangel. Do tak utworzonéj nowéj komendy naczelnéj mają jeszcze dołączyć dwa korpusy. Naczelne dowództwo téj armii otrzymać ma generał Werder z pominięciem feldmarszałka Wrangla. Operacye wojskowe w Poznańskiém będą jak dotąd kierowane przez generała Werdera, ale z Berlina.

KRÓLESTWO POLSKIE.

τ **Warszawa,** 16 września. Czytamy w dzisiejszym Dzienniku Powszechnym:

„Dnia 19 (31) sierpnia, o godzinie 2 po południu, w szynku na rogu ulic Nowogrodzkiéj i Kruczéj, został zabity tutejszy obywatel Alfons Bosakiewicz.

„Z wyprowadzonego śledztwa okazało się, że Bosakiewicz, w dniu kiedy został zabity, przyszedł do szynku z trzema towarzyszami, pił z nimi piwo i grał w bilard; a kiedy markier wyszedł z sali bilardowéj, towarzysze Bosakiewicza ranili go sztyletami w głowę, piersi i szyję, poczém zaraz wybiegli z szynku i znikli, raniony zaś Bosakiewicz, wyskoczył przez okno na ulicę, i chociaż bezzwłocznie został odesłany do szpitala, w drodze umarł.

„W liczbie zabójców, jak się potém okazało, znajdował się pomocnik drukarza z drukarni banku polskiego, Michał Wagner, który i sam przyznał się do udziału w tém zabójstwie, i wskazał nazwiska dwóch swych wspólników, zeznawszy, że tak on sam jak i jego towarzysze, należeli do składu tak zwanych polskich żandarmów.

„Chociaż Wagner nie odkrył powodu zabójstwa, utrzymując, że poprzednia zmowa na zabójstwo dokonana była pomiędzy dwoma jego towarzyszami, to wszelakoż okazało się, że zabójstwo było spełnione przez zemstę polityczną, ponieważ według zeznań byłéj bufetowéj wspomnionego szynku, zabójcy uważali Bosakiewicza za przywiązanego do prawnego rządu.

„Wojenny sąd polowy skazał obwinionego Wagnera za jego przestępstwo na zasadzie art. 83, 96, 387 i 632 księgi I wojenno karnéj ustawy i art. 20, 141, 283 i 360 XV tomu Zbioru praw karnych, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

„Kara ta będzie wykonaną d. 5 (17) września o godzinie 9 z rana na stoku warszawskiéj Aleksandrowskiéj cytadeli.“

Otóż jutro rano będziemy mieli okropne widowisko, pierwsze tego rodzaju z rozporządzenia Berga urządzone. Inne bezwątpienia niezadługo nastąpią, o ile z pogróżki moskiewskiego satrapy wnioskować można. Czy jednakże kilka dni po śmierci Wagnera nie okaże się znowu, że go niewinnie i bez dowodów powieszono, o tém dzisiaj wiedzieć na pewne nie można, chociażby myśl podobna po tylu przykładach morderstw moskiewskich dopełnionych na osobach fałszywie oskarżonych nie była bezzasadną. Już z ustępu Dzien. Pow., że Wagner nie odkrył powodu zabójstwa, które tylko przez Moskwę popełnione dejrzywaném jest jako zemsta polityczna, wnosić można, że przy całém śledztwie nie tyle o udowodnienie winy, ile o zdobycie nowéj ofiary i o przerażenie Warszawy nową straszną egzekucyą sędziom chodziło. Przyszłość okaże wreszcie, czy Wagner rzeczywiście przyznał się dobrowolnie do brania udziału w zabójstwie Bosakiewicza, czy téż tylko za pomocą zwykłych tortur i męczarni zeznanie to w niego wmuszono. Dzien. Powsz. dodaje, że dwaj wspólnicy Wagnera których nazwiska tenże wyjawił, zdołali ujść poszukiwaniom policyi. Również nie znaleziono dotąd zabójcy, a raczéj dwóch sprawców zamachu na Baranowskiego, o których także niewiadomo czy byli rzeczywistymi policyantami, czyli téż tylko przebranymi, by w ten sposób bezpieczniéj dojść do osoby owego szpiega, który od dawna dręczony obawą i wyrzutami sumienia bezustannie kazał się pilnować jednemu z swych podwładnych i na krok bez rewolweru nie wychodził. Dziwnym trafem, właśnie chwilę przed nadejściem dwóch nieznajomych, odesłał był Baranowski swego strażnika, i tém samém ułatwił im wykonanie zamiaru, którego padł ofiarą. Wczoraj przed wieczorem zabito także szpiega na ulicy Wierzbowéj, naprzeciwko teatru. A tak przeznaczenie ciążyć zdaje nad wyrodkami, co zdradą i szpiegostwem służąc Moskwie własnych współbraci prowadzą na rusztowanie, lub męczarnie więzienne. Kara dościga ich rychléj czy późniéj, wzgarda całego narodu, a i tych nawet, którym za życia służyli, jest ich pośmiertną zapłatą i na wieczne czasy ich nazwiska piętnuje.

Rząd narodowy wydał dzisiaj dekret datowany z 25 z. m. wyjmujący z pod prawa wszystkie komisye śledcze, sądy wojenne, żandarmów i szpiegów, naczelników wojennych moskiewskich w guberniach, okręgach i powiatach wraz z ich pomocnikami cywilnymi, wreszcie całą policyą warszawską z wyjątkiem gałęzi administracyjnéj, i polecający wykonanie niniejszego wyroku władzom wojskowym i cywilnym powstańczym. Rozporządzenie to opiera się na zasadzie, że ponieważ Moskwa bez sądu i łamiąc wszelkie prawa ludzkości z największém okrucieństwem na śmierć wskazuje członków organizacyi narodowéj przeto wypada zrobić użytek z prawa odwetu, i także doraźną śmiercią karać każdego Moskala przeciwko Polsce działającego. Że rozporządzenie takowe wywoła w szeregach moskiewskich wielkie przerażenie, gdy każden czynownik bezustannie miecz Damoklesa zawieszony nad swą głową widzieć i co chwila śmierci spodziewać się będzie, jest niewątpliwém. Z drugiéj strony jednakże podnieci tém większą ich nienawiść i zemstę okrutną. Naprzód zatém można oczekiwać krwawych i liczniejszych jeszcze niż dotąd okrucieństw.

Dzisiaj rozdawano po mieście 7 nr. Niepodległości zawierający między innemi prześlicznie napisaną odezwę do uczącéj się młodzieży, by pomna, jak ciężkie i chwalebne później spoczywa zadanie służeni później ojczyznie uwolnionéj z więzów niewoli, krwią ojców i starszych braci, z zapałem rzuciła się do nauki, która jedynie ich umysł wielkiemi myślami ich serca wielkiemi uczuciami natchnąć może. Kraj cały spogląda na nich, jako na swą przyszłość i chlubę; jeśli zaś na dojrzałych mężach dzisiaj wymaga by z orężem biegli na pobitew walczyli o niepodległość, to po młodszych synach téż większe ma prawo oczekiwać, że wierni zasadom wyssanym z piersi matek i wpojonym przez ojców, w kształceniu się i wzbogacaniu zasobami nauki, prawdziwe wypełnienie obowiązku względem ojczyzny upatrywać będą.

Przeszłéj soboty rozważano w radzie administracyjnéj, dalej rozpocząć z Dziennikiem Powszechnym, któreby stósownie do rozkazu rządu narodowego nikt nie chce drukować, i który tysiączne nadal przechodzić będzie musiał trudności, jeśli od października będzie miał wychodzić. Wielu z członków radziło, by zaniechać pismo urzędowe, uważając przeszkody stawiane mu za nieprzezwyciężone. Berg rozstrzygnął narady stanowczym rozkazem, że wbrew usiłowaniom rewolucyjnym, należy Dziennik Powsz. tém bardziéj utrzymywać, by tém samém wzmocnić powagę rządu. Dziennik będzie zatém istnieć daléj, w jaki sposób, to inne pytanie.

Wilno, 17 września. Czytamy w dzisiejszym Kuryerze Wileńskim: Rezerwowego dywizyonu St. petersburskiego ułańskiego najjaśniejszego króla bawarskiego pułku szeregowiec Andrzéj Wojtulewicz, w skutek odbytego nad nim doraźnego sądu wojennego, uznany został winnym ucieczki ze służby i przyłączenia się do bandy powstańczéj, w któréj został przez trzy miesiące; za co on w skutek zatwierdzonego przez władzę miejscową wyroku sądu wojennego uległ karze śmierci przez rozstrzelanie 22 (28) sierpnia w m. P. niewieżu gubernii kowieńskiéj.

— Piszą ztąd do Czasu: Wtedy gdy Moskwa z całem swojem barbarzyństwem rzuca się na bezbronnych obywateli na Litwie dla wymuszenia od nich adresu do cara, w swem zaślepieniu mniemając, że kartą papieru, wymuszonemi groźbami więzienia i śmierci lub katowaniem podpisami, zasłoni przed Europą powstanie narodu; gdy równocześnie fałszywe raporty rządu najezdniczego głoszą od wielu miesięcy, iż powstanie zupełnie już stłumione, czemu same zaprzeczały zaraz szumne znów biuletynami o zwycięstwach, czego według świeżych instrukcyi mają zaniechać i wzbroniono publikować nawet raportów urzędowych z pola walki, aby łatwiéj oszukać, że już ustały tymczasem codzienne fakta i wiadomości do nas dochodzą z różnych stron Litwy i Żmudzi, przekonywają nas, że walka trwa wszędzie, że zbrojne hufce na całéj przestrzeni Polski upominają się z orężem w ręku o niepodległość. Nie sięgają już do dalszych okolic Litwy zkąd z trudnością dochodzą wiadomości, w pobliżu nawet Wilna zaszło w ostatnich dniach dziesięciu, kilka z Moskalami potyczek, o których żadnej wzmianki nie napotykamy w dziennikach rządowych moskiew-

kich. O boju stoczonym przez Wisłoucha pod Antonojciami wiliśmy w liście poprzednim; 28 sierpnia zaszła potyczka od Ławryszkami w powiecie wileńskim; z naszéj strony 1 za- ity, któremu kozacy gwardyjscy, pastwiąc się niemiłosiernie, dcięli głowę, a kilku rannych wzięli do niewoli. Moskale racili 5 zabitych i kilkunastu rannych, których zawieźli do Wilna. Wszystkich rannych swoich Moskwa z nadzwyczajną strożnością ukrywa przed okiem ludzkiem i zwykle transporta rannymi moskiewskiemi przychodzą do miasta w nocy, gdy ikomu z mieszkańców nie wolno ukazywać się na ulicy. Wia- omo, że dotychczas było kilkuset rannych Moskali po różnych pitalach w Wilnie; naszych rannych w szpitalach wojskowych est do 80. Przez kilka nocy ostatnich zwożono znowu rannych moskiewskich do Wilna i rozlokowano po szpitalach; zkąd zaś ni przywiezieni? dotąd niewiadomo, lecz pociągi przyszły od strony Kowna. W oszmiańskim powiecie pod Borunami w ze- łym tygodniu dwie roty preobrażeńskiego pułku gwardyi cigały oddział niewielki powstańców przez dni kilka, lecz koro ci weszli do lasu, Moskale nie chcieli iść daléj za powstań- cami i cofnęli się, dowodząc, że na otwartém polu gotowi są bić się za cara, lecz do lasu nie pójdą na pewną zgubę. Po- między Giedrojciami a Szyrwintami w północnéj stronie Wilna aszły utarczki z Moskalami, lecz o rezultatach ich dotąd nie wiemy, a Kuryer Wileński nic o nich nie wspomniał.

Natomiast w każdym prawie numerze dzienników mos- kiewskich napotykamy biuletyny ich o zwycięstwach ich na placach miast i miasteczek, nad bezbronnemi ofiarami, których walecznie wieszają lub rozstrzelają. W Słonimie w województwie grodzieńskiem) zamordowali 17 sierpnia Ka- zimierza Massalskiago, a 19 sierpnia w miasteczku Jezierni- cach (w powiecie słonimskim) Włodzimierza Zelmica i Ludwika Jocza, wszystkich trzech przez rozstrzelanie, za udział w po- wstaniu. Murawiew niechce opuścić żadnego miasteczka na Litwie, aby na jego rynku nie zamordować choć jednego mę- czennika sprawy narodowéj. Tak n. p. prócz Wilna, Kowna i Mińska, Dynaburg, Lida, Wilkomierz, Jeziorosy, Borysow, Brześć-Litewski, Wołkowysk i inne, dały ofiary ze siebie; Oszmiana, która tyle wspomnień bolesnych łączy w sobie z r. 1831 przez wyrznięcie mieszkańców spełnione wówczas przez baszkirów i kozaków, nie mogła ujść ręki Murawiewa. Dnia 29 sierpnia o godzinie 9 rano rozstrzelano w Oszmianie Adry- ana Snadzkiego urzędnika, za to tylko, iż mu zarzucono, że był w powstaniu, bo twierdzono, że go schwytano, gdy jechał z je- dnego oddziału powstańczego do drugiego. A wieluż to jeszcze po więzieniach oczekuje losu podobnego z rąk oprawców. Dla wielu set gorszy los zgotowano, wywożąc ich na całe życie lub długie lata do min syberyjskich! Niektórym męczonym za- brakło wytrwania aby przecierpieć. Dnia 1 września, w jednem z więzień wileńskich u św. Piotra, obywatala powiatu trockiego Władysław Malewski, niewinna ofiara prześladowań Mura- wiewa, za to tylko, że oddział powstańców przechodząc przez majątek jego podczas bytności jego w Wilnie wziął konia ze dworu, wtrącony przed trzema miesiącami do więzienia i wcale nie badany, pozbawiony majątku przez sekwestr, gdy wpadł w zwątpienie i stracił wiarę w przyszłość Polski, a końca cier- pień doczekać się nie mógł, pochwyciwszy w celi więziennéj z rąk cyrulika brzytwę, życie nią sobie odebrał. Ci, którzy bliżéj znali śp. Malewskiego, powiadają, że umysł jego zawsze spokojny i wesoły dalekim był od samobójstwa; lecz samotne i niesprawiedliwe, długie więzienie, sprowadziło nań melancho- lią od kilku tygodni, na co zarząd więzienny najmniejszéj uwagi nie zwracał, aż do ostatniéj chwili życia. Oby kores- pondent Standarda i Heralda, który kilka tygodni w Wilnie na koszcie rządu moskiewskiego i przy boku Mura- wiewa utrzymywany, z takiemi pochwałami rozpisał się o swoim dobrodzieju, zachwycał się jego geniuszem, a nawet więzienia zachwalał, przesiedział w tutejszém więzieniu lat parę, a cho- ciaż kilka miesięcy pod dobroczynną opieką zbirów moskiew- skich i doznał prócz innych przyjemności, tortury i katowania!.. Lecz nawet dzienniki najbardziéj dla nas przychylne niedosta- teczny jeszcze obraz ucisku przez Moskwę przedstawiają. Tak np. Opinion Nationale z dnia 25 sierpnia powiada, iż pod rządem Murawiewa na Litwie potrzeba dwóch świadków, żeby kogo wtrącić do więzienia. My zaś wiemy z doświadczenia, iż dosyć jest u nas dwóch świadków fałszywych, dwóch szpiegów płatnych najpodlejszych, żeby kogoś skazać na śmierć, rozstrze- lać lub powiesić, jak to stało się niedawno w Wilnie z Jabłoń- skim i Sipowiczem. Pomimo wszelkich dowodów ze strony tych młodzieńców o ich niewinności, pomimo ich zaklęcia przed kapłanem i na placu egzekucyi, obaj powieszeni zostali dla tego tylko, że 2 szpiegów zaświadczyło o nich w komisyi śledczéj, iż należeli oba do żandarmów narodowych, a przecież tak wprzód jak późniéj Murawiew znów mordował innych, których za prawdziwych sprawców zamachu na Domejkę o łosił. Dodać do tego potrzeba, iż Jabłoński nie miał więcéj nad lat ośmnaście.

Mówiliśmy nie jednokrotnie o fałszywym adresie podanym przez Domejkę, w imieniu niby szlachty województwa wileń- skiego, która z bronią w ręku podpisała krwią swą adres prze- ciw panowaniu moskiewskiemu. Dzisiaj kilku Moskali nik- czemnych, którzy mianowani zostali przez Murawiewa bezpra- wnie marszałkami powiatowemi, żeby okazać gorliwość w peł- nieniu służby, jeżdżą sami od dworu do dworu, lub też wysy- łają czynowników moskiewskich łącznie z eskortą kozaków, aby po wsiach i zaściankach wymuszać od szlachty tak majęt- néj jak i zagonowéj podpisy na adres. Wojenni naczelnicy moskiewscy wraz z tymi narzuconymi z podeptaniem wszelkich praw marszałkami, grożą niechcącemu podpisać więzieniem, sekwestrem majątku, a nawet szubienicą; niekiedy biją i czyn- nych dopuszczają się gwałtów w razie oporu w podpisie. W ko- wieńskiém województwie na wzór Domejki, Karp narzucony przez Moskali na pseudo marszałka, rozesłał sam czynowni- ków dla zbierania w podobny sposób podpisów na prowincyi; lecz tam na prowincyi z trudnością zbiorą podpisy, bo cała prawie szlachta albo wysłana na Sybir, lub też siedzi po wię- zieniach w Kownie, Wilnie i Dynaburgu. Karp zawezwał sobie do pomocy Adama Platera niepomnego, że jest Polakiem, że tylu jego krewnych czy imienników walczyło za niepodległość ojczyzny. W Grodnie tameczny gubernator moskiewski Skwar- cow, ekszandarm, następnego sposobu użył dla zmuszenia do podpisu szlachtę grodzieńską. Po daremnych usiłowaniach nakłonienia marszałka Suchodolskiego, byłego marszałka szla- chty ks. Czetwertyńskiego, ażeby przyjęli na siebie misyą poda- nia adresu do cara, Skwarców rozgniewany wydaje rozkaz do wszystkich obywateli w Grodnie zamieszkałych, ażeby w prze- ciągu 24 godzin opuścili miasto, udając się do swoich mająt- ków. Następnie rozesłał ajentów na prowincyą, podburzając włościan przeciwko szlachcie, a na kogo tylko jaki włóczęga wskazał, iż jest niebłahonadieżny (to znaczy niemający zaufania u rządu moskiewskiego), tego natychmiast chwytano, i odwożono do więzienia w Grodnie. Taką proskrypcyą chce wymusić adres do cara od szlachty, bo Murawiew nakazał gu- bernatorom cywilnym, aby mu przedstawili adres pod utratą posady do 7 września. Na dzień ten, będący rocznicą koronacyi cara Aleksandra, nakazała policya wielką iluminacyą. Mo- skale zamierzają prażnik carski obchodzić jeszcze z większą okazałością, niż to było przed miesiącem. Znowu nakazano pod najsurowszemi karami właścicielom domów urządzać cyfry carskiej i girlandy, oświecać okna i ulice; artylerya śpieszy z urządzeniem fajerwerku, wojsko pobliższe z prowincyi na ten dzień kazano ściągnąć do Wilna.

Tymczasem a esztowania i rewizye po domach w Wilnie nie ustają. Przedtém zabierali Moskale najczęściéj osoby, dziś pieniądze. Wszędzie przy rewizyi zabierają pieniądze co do grosza, nie zostawiając nic na dzisiaj. Murawiew zrewido- wawszy miasto całe w celu wykrycia komitetu narodowego i nie osiągnąwszy bynajmniéj celu, dowiedział się, że egzystuje w Wilnie od roku 1860 za pozwoleniem rządu moskiew- skiego towarzystwo kobiet św. Wincentego a Paulo, zaprowa- dzone celem niesienia pomocy rodzinom zupełnie biednym a niechcącym prosić jałmużny publicznie. W przekonaniu, lub tylko pod pozorem, że towarzystwo posiada ogromne kapitały, któreby można skonfiskować, nakazuje śledztwo, rewizye i uwię- zienie tych osób, które czynniejszy brały w niém udział. Z tego powodu uwięziono przed kilku dniami pannę Idalią Łopaciń- ską, sekretarkę towarzystwa, zabrano wszystkie jéj rzeczy, pie- niądzie i papiery, a od innych osób dotychczas poodbierano tylko pieniądze. Tak rząd moskiewski postępuje z dobroczyn- nemi i pobożnemi towarzystwami.

Aresztowani świeżo w Wilnie: Ludwik Rodziewicz z żoną, dziećmi i służącemi; Rodziewicz rymarz z całą czeladzią; pani Malinowska; pani Ulanowska itd. Wywiezieni świeżo na Sy- beryą: Jan Siemaszko, właściciel z pow. lidzkiego z żoną: Teo- dor Wilkaniec, właściciel z pow. lidzkiego; Smołka, urzędnik kancelaryi jenerał-gubernatora itd.

Inny korespondent podaje ztąd następne szczegóły: Dla uświetnienia uroczystości moskiewskiéj i rocznicy koronacyi cara, Murawiew „Wiszatiel" wzniósł znów szubienicę na placu targowym w Wilnie. Szubienica — to manifest carski zapo- wiadający reformy i swobody moskiewskie w Polsce, manifest, o jakim ajenci rządu moskiewskiego głoszą przed każdym pra- wie dniem galowym. Wczoraj o godzinie 11 rano, zamordo- wali tutaj Moskale z rozkazu Murawiewa, przez powieszenie, na dwóch szubienicach w kształcie litery T obok siebie posta- wionych trzech młodzieńców obwininionych o zamach na życie Domejki. Już to siedm niewinnych ofiar życiem zapłaciło za zamach na zdrajcę kraju. Trzej zamordowani wczoraj byli to: Jan Bieńkowski, Jan Marczewski i Edward Cza- pliński; wszyscy trzej młodzieńcy po lat dwadzieścia kilka wieku. Dwóch ich obwożono razem z katem na wozie wysо- kim po ulicach Wilna; trzeci (jak mówią, Marczewski) srodze skatowany, wieziony był za nimi na dorożce wpół już martwy, i takim go kat zaniósł pod szubienicę. Dwudziestodniowe ciężkie w kazamacie więzienie i tortury używane dla zbadania obwinionego, zaledwo mu iskrę życia zostawiły na to tylko, żeby mógł być powieszony przez kata publicznie.

Cywilny gubernator moskiewski w Wilnie wydał barba- rzyńską odezwę do naczelników wojennych z dnia 5 i 12 sier- pnia (v. s.) o przeniesieniu tysięcy szlachty drobnéj zaściank- owéj z Litwy w głąb Rosyi i skonfiskowaniu ich majątków; a na- czelnik wojenny moskiewski w Wiłkomierzu Moller, wydał ode- zwę do sprawnika, napisaną z cynizmem i bezwstydnością, jak ma starać się użyć księży na Litwie dla stłumienia powstania.

ROSYA.

Petersburg, 15 września. W niedzielę spodziewają się powrotu cesarza i ks. Gorczakowa z Finlandyi, a tegoż dnia ma tutaj przybyć nowy król Hellenów, w zamiarze oddania wizyty carskiemu dworowi, jako jednemu z trzech opiekuńczych Grecyi.

— Podczas kiedy na wyścigi Rosyanie, a mówimy o Rosya- nach właściwych, nie o Czukczach, Kamczadalach, Tatarach, Baszkirach itp., którzy czując się szczęśliwymi pod żela- zném berłem białego cara, mogą o sobie powiedzieć z Horacym „Nos numerus sumus, fruges consumere nati," podczas kiedy Rosyanie sławią chórem w dziękczynnych adresach łaskawość rządu petersburgskiego i ubóstwiają Murawiewa, zaczyna się nieśmiało pojawić opozycya przeciwko tym bezmyślnym i upo- karzającym prawdziwych miłośników swojéj rosyjskiéj ojczyzny objawom, smutnym zabytkom i skutkom jeszcze smutniejszym długiéj niewoli tatarskiéj, gdzie książęta wolnego niegdyś na- rodu czołem proch zmiatali przed wysłańcami Złotéj Ordy, skutkom jarzma jeszcze sroższego, które Piotr, zwan Reforma- torem swojego narodu przez złudzonych pozorem a łatwowier- nych lub opłaconych cudzoziemców, wtłoczył na karki swych poddanych, niszcząc do szczętu resztki wolnych niegdyś za czasów dawnych instytucyi. Głos sumienia rosyjskiego odzywać się zaczyna. Wprawdzie on się odzywa dotąd jedynie za granicą, gdzie za wolne słowo w razie najgorszym dobrowolne czeka wygnanie i konfiskata majątku w kraju zostawionego, ależ na- dejdzie czas, gdzie głos ten znajdzie i w kraju oddźwięk i przyjdzie upamiętanie, chociaż pewnie zapóźno, by się przy- łożyć do rozjęcia téj walki śmiertelnéj i do ujęcia w karby tych dzikich namiętności rozpasanych, które z strony rosyjskiéj walkę niniejszą z Polską czynią tak straszną.

Otóż Rosyanie niektórzy bawiący chwilowo za granicą, przesłali z Florencyi, dnia 8 sierpnia, do jednego z redaktorów ism zagranicznych protestacyą przeciwko solidarności z owymi adulatorami Murawiewa, opatrzoną własnoręcznemi podpisami, z których jeden, p. L. Miecznikowa, który pismo przesłał, wy- drukowano pod protestacyą. Protestacya ta brzmi dosłownie:

„Panie redaktorze. Towarzystwo rosyjskie przebywa- jące we Włoszech poleciło mi za pomocą twojego dziennika protestować przeciwko uczuciom fałszywego patryotyzmu, które się pojawiły urzędowo w Rosyi z okoliczności powstania polskiego. Korzystam osobiście z téj sposobności aby wyrazić na nowo moję najżywszą sympatyą dla szlachetnych obrońców niepodległości polskiéj, i osobiście wyrazić mój dla ciebie sza- cunek i życzliwość. L. Miecznikow."

Równocześnie z tą protestacyą kółka Rosyan bawiących chwilowo za granicą, odezwał się publicznie jeden z tych do- browolnych wygnańców, którzy pomiędzy obcych wynieśli pe- naty, aby wolne dla swoich ocalić słowo. Głos oburzenia ro- syjskiego publicysty, niezależnego w obec zachowania się zale- żnéj w kraju prasy rosyjskiéj, względem dzikiego systemu tego Murawiewa; któremu cała Rosya przyklaskiwać się zdaje, głos ten rosyjski brzmi:

„Tracenia w Rosyi stały się zwyczajem codziennym. Od traceń, które sprawiał Piotr I własnemi rękoma, nie widziano nic podobnego w Rosyi ani za czasów Birona, ani za Pawła. Odwracamy się, przepełnieni wstydem i żalem, od rusztowań i od dzienników rosyjskich.

„Rok 1863 pozostanie pamiętnym w rocznikach rosyj- skiego dziennikarstwa i w ogóle w rocznikach historyi rosyj- skiéj. Epoka bohaterska literatury rosyjskiéj minęła. Od wy- padków uniwersyteckich i petersburgskich pożarów, wzięła ona otwarcie nowy kierunek, stała się urzędową, półurzędową, otworzyła kolumny donosom, domaganiom się traceń itp. Rząd kupując i zachęcając wszelkiemi środkami dzienniki oddające się jemu, przez to samo potłumił organa niezależne. Litera- tura policyjna stąd skorzystała, i wiedząc, że nikt w Rosyi nie może jéj odpowiadać, rozwiązała swój język. Z pomiędzy wszystkich dzienników niezależnych, które miały rzeczywiście myśl polityczną, jeden Dzień się ostał, i jego patryotyzm wiel- korosyjski dawał mu stanowisko wyjątkowe. Znamy od dawna zasady Dnia, lecz wyznajem otwarcie, że gdyby nam przed rokiem był kto powiedział, że Dzień kiedyś nazwie rozbójni- kami ludzi którzy otwarcie walczą za niepodległość swojéj oj- czyzny, że nazwie ten rząd narodowy, który zorganizował po- wstanie, i który rządził Polską, mając śmierć ustawicznie u boku, jaskinią zbójców i łotrów, nie bylibyśmy temu dali wiary. Nie bylibyśmy uwierzyli, że ten sam dziennik zapytawszy co zrobić z powstańcami po prowincyach, odpowie, że ich trzeba naturalnie śmiercią ukarać, a odpowie bez najmniejszéj potrzeby, kiedyć ich mordowano bez jego pozwolenia, odpowie więc jedynie, by wyrazić sympatyą i pochwałę takich środków.

„Wściekłość patryotyczna w nas Rosyanach dobyła na wierzch to wszystko, co było tatarskiego, pańskiego i zbiro- wego, wszystkie żywioły zepsute, drzymiące na dnie duszy i pra- wie zapomniane; wiemy dzisiaj co mamy w żyłach krwi Arak- czejewa, co w mózgu od Mikołaja. Zastanowi to niejednego, wielu zaś innych upokorzy. Czyż nie jasna, że Rosya cywilizo- wana pozostała jeszcze po za rządem? Ani język francuski dawniéj używany, ani filozofia berlińska, ani Anglia z Gneistem na nic nam się zdały. Gadając po francusku językiem najpo- prawniejszym, ćwiczyliśmy rózgami naszę służbę i naszych poddanych: rozprawiając o Anglii za Gneistem, żądamy konfis- kat, rządów wojskowych i wyroków śmierci, wydawanych przy drzwiach zamkniętych. Mogą cieszyć się Sławofile, bo grunt narodowy, grunt Rosyi przedpiotrowéj się nie zmienił, przynaj- mniéj co do dzikiéj odrębności, nienawiści wszystkiego co za- graniczne, obojętnéj na środki.

„Tylko język się wydoskonalił, niecny szwargot Marata i Duchêna przyjęliśmy od frazesów kanibalskich do alluzyi zdra- dzieckich prowadzących na szubienicę lub do więzienia doży- wotniego. Wymowne milczenie Gazety Moskiewskiéj z okoliczności zarzutów czynionych w. księciu Konstantemu i Wielopolskiemu, bywa arcydziełem w rodzaju szekspirowego Jaga. A że mówim o publicznych oskarżeniach wzorem Mara- ta miotanych przez policyą, trzeba wspomnieć też o przebiegłych korespondencyach przesyłanych przez nię z Polski dzienni- kom.

„Człowiek jest z przyrodzenia okrutnym. Massy osób rzu- cają pracę, pozbawiają się snu, idą mil kilkanaście, aby widzieć, jak wieszają nieszczęśliwego na szubienicy, albo skoczka jak sam się zawiesza na linie za mały palec. Kto pierwszy przybył, zawsze najwięcéj zadowolony. Trzeba długo czekać, nim się zobaczy, jak skoczka ręka zawiedzie: tracenie zawsze jest tragiczne. Z wszystkich zwierząt jedyny człowiek lubi wi- dzieć męki bliźniego, on tylko jeden zamienia morderstwo na uciechę, zowiąc je polowaniem. Ale człowiek nabiera ludzko- ści przez wychowanie, zapomina krwawych instynktów śród towarzystwa cywilizowanego. W jakiémże towarzystwie żyli korespondenci rosyjskich dzienników? Nie możemy się przy- zwyczaić do ich opowiadań. Są to opisy cyrulika, gdy opo- wiada sekcyą żywego zwierzęcia, opisy, które jeszcze niekiedy łagodzą żarty i ucinki, na jakie włosy wstają na głowie.

„Jeden z nich opowiada, że nogi skazanemu zemdlały, kiedy go prowadzono na plac, gdzie miał być rozstrzelany; drugi, że twarz skazańca przeznaczonego na szubienicę była sina, potém blada, że strach mu patrzał z oczu. Trzeci z nich powiedziawszy, że Padlewski nie spodziewał się, że będzie na śmierć skazany, dodaje: „Ten zabawny bohater mniemał, że na więzieniu się skończy... lecz zapomniał, że od wzniosłego do śmieszności krok tylko." Cóż w tém wszystkiém śmiesznego? Trzeba dziwnie być usposobionym do wesołości, aby położenie człowieka skazanego mienić zabawném.

„Wyobraźnia u nas przyzwyczajona do wszystkich okro- pności, straszne obrazy tortur i traceń pierwsze się nastręczają. Spokojny feletonista, który nie mówi słowa ani o Murawiewie, ani o Polsce, ale tylko skromniutki kreśli referat o przechadzce w Kronsztadzie, temi słowy opisuje dzień słotny podczas swoich

odwiedzin: „Niebyłto uragan, o którym powiada Puszkin, że zawyje jakoby zwierz drapieżny, to znów kwili, jakoby dziecko Nie! były to jęki rozdzierające serce i drażniące nerwy, jak gdyby postawiono w szereg batalion żołnierzy i bito ich rózgami bez miłosierdzia: zdawało mi się, że wtedy wrażenie byłoby takież samo.“ Przejrzyjcie wszystkie literatury od Saadego i Hafiza do Dickensa i Wiktora Hugo, a nie znajdziecie podobnego porównania.

„Pocóż robić wyciągi i dyskutować w obec takich okropności? Towarzyszy wszy smutnie dawnemu przyjacielowi do bram zakładu obłąkanych, poczekamy aż wyzdrowieje, odwiedzimy go tylko od czasu do czasu z tém przekonaniem, że silny jego organizm oprze się chorobie. Wściekłość patryotyczna zbyt jest gwałtowna, by długo potrwała.

„Przecież ludziom, którzy słowo nasze sfałszowali, nie ujdzie to bezkarnie. Sumienie się obudzi nie w nich, ale w młodém pokoleniu, którego nie wychowali ani profesorowie moskiewscy ani dworacy petersburscy, sumienie to ze zgrozą odwróci się od psalmistów szubienicy, przyklaskujących Murawiewu, od Kotzebutów prawosławia i Arakczejewych feletonu. Nie wątpim o tém, i dla tego nie troszczym się o to, że tamci dziś miotają ogień wściekłości i gniją daléj.“

Petersburg, 19 września. Telegrafują do Ostd. Ztg. Wczoraj przy otwarciu sejmu finlandzkiego cesarz w mowie swéj powiedział między innemi, że dochody dotąd zawsze wystarczały na pokrycie rozchodów bużących dostateczne do umorzenia długu zaciągniętego na koszta ostatniéj wojny i kolei żelaznych. Nowéj pożyczki bez zezwolenia stanów nie zaciągnie, wyjąwszy w razie niespodziewanego napadu lub nieprzewidzianego nieszczęścia. Pragnąc usunąć niedokładności praw fundamentalnych, każe przedłożyć na przyszłéj sesyi projek ustawy nadającéj sejmowi jak najrozleglejsze prawa co do sposobu opodatkowania i co do stawiania wniosków, zachowując sobie jednakże inicyatywę co do zmian ustaw fundamentalnych.

Helsingfors 8 września. We Finlandyi wszystko zajęte otworzyć się mającym sejmem, zamkniętym od pół wieku. Według wiadomości z dobrego źródła ma podobno car osobiście sejm otworzyć i zagaić mową od tronu a ks. Gorczaków ma także być obecnym. Otwarcie ma nastąpić 18 września. Cesarz przybędzie tu dotąd 14 b. m. z świetnym dworem, towarzyszyć mu będzie liczna flota, nadto zapowiadają 2000 kozaków. Kraj gotuje się na wielkie uroczystości z powodu otwarcia tego sejmu. Liczba posłów sejmowych wyniesie podobno około 300. Na włościan liczą 50 na mieszczan 40, na duchowieństwo 30 a szlachty do izby rycerskiéj będzie może 180. Dzienniki finlandzkie niezależne rozpisują się szeroko o przyszłym sejmie, a cenzura wcale im nie przeszkadza w wylewaniu myśli, dla których nawet nowe liberalne postanowiono założyć dzienniki. Od paru dni wychodzi już jeden nowy dziennik w języku fińskim, Paeivaetaer, domagający się w pierwszym artykule swoim zaprowadzenia konstytucyi, na wzór angielskiéj, belgijskiéj i norwegskiéj. Śmiałe stawia żądania ten dziennik, między innemi: zupełnéj kontroli finansowéj, odpowiedzialności doradzców korony, zniesienia cenzury, skasowania papierowych pieniędzy, zneutralizowania kraju a zatem osobnéj bandery dla marynarki finlandzkiéj, wreszcie żąda, aby wojsko z Finlandczyków się rekrutujące, pozostawało w kraju. „Reformy te są niezbędne, powiada ów dziennik, dla rozwinięcia wolności ludowéj, nie nadwerężając prerogatyw korony.“ Zdaje się nam, że większa część tych życzeń, życzeniami pozostanie tymczasem.

Zbrojenia nie ustały, lubo już nie tyle widać pośpiechu. W tych dniach oglądał jenerał Todtleben nowe baterye w okolicy Tavastehus wzniesione. Po stronie wschodniéj Kymmenenu rozpoczęto rozległe zakładać baterye. Przybyć też mają osobne lokomotywy dla przewozu wojskowych zapasów.

GALICYA.

† **Lwów**, 17 września. Wczorajszy numer Gońca zamieszcza nasamprzód wyrok c. k. sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 8 b. m. zatwierdzający konfiskatę nr. 195 tegoż pisma, z powodu ogłoszenia rozkazu dziennego wydziału wojny rządu narodowego, i naznaczający w toczenie śledztwa redakcyi o zakłócenie spokojności publicznéj. Daléj czytamy oświadczenie dotychczasowego redaktora odpowiedzialnego, tyczące się zmiany redakcyi, tytułu i formy Gońca, następnéj treści dosłownéj:

„Po ośmiomiesięcznéj trudnéj i mozolnéj pracy, po ośmiomiesięcznem nieustannem pasowaniu się z mnogiemi z wielu stron przeciwnościami, doznawszy kilkunastu konfiskat, które mnie o znaczne straty przyprawiły, mając ośmnaście procesów prasowych i jeden wyrok zapadły, nie chcąc narażać bytu dziennika na dalsze niebezpieczeństwa, złożyłem z dniem 13 września odpowiedzialną redakcyę „Gońca“ w ręce p. Władysława Rapackiego, pozostając wszakże i nadal właścicielem, i jednym z głównych współpracowników tego pisma, które pod zmienionym tytułem: „Dziennik Narodowy“ w niniejszym formacie pod wyrażonemi powyżéj warunkami wychodzić będzie. O zmianę tytułu poczyniono już stósowne kroki. We Lwowie, 14 września 1863. Henryk Nowakowski.“

Co do zmiany tytułu Gońca na nazwę Dziennika Narodowego, zdaje nam się być o tyle niepraktyczną, że nazwa ta prowadzić może do łatwych i częstych pomyłek, gdy w Lwowie już i Gazeta Narodowa wychodzi. Format jest mniejszy niż dawniéj i kolumna na trzy łamy podzielona. W treści znajdujemy artykuły wstępne i rozumujące, wiadomości z ziem polskich, i przegląd dziennikarstwa polskiego, rzeczywiście bardzo dla nas pożądany. Daléj następują wiadomości z krajów austryackich i zagranicznych, kronika, wiadomości ostatnie, wreszcie telegramy i część urzędowa.

— Rana Smolki zaczyna się goić, natomiast stan umysłu znakomitego męża coraz smutniejszy, melancholia i rozstrojenie się wzmaga, Smolka pragnie umrzeć.

— Śmierć Lelewela wstrząsnęła gwałtownie tutejszych mieszkańców, żal po dzielnym obrońcy wolności jest ogólny. Jutro odbędzie się za duszę jego bohatyrską nabożeństwo żałobne u OO Bernardynów.

FRANCYA.

Paryż, 16 września. Donoszą z St. Nazaire, że deputacya meksykańska, mająca ofiarować koronę cesarską arcyksięciu Maksymilianowi, przybyła ostatnim parostatkiem. Nową pożyczkę meksykańską uważają w Londynie za bardzo prawdopodobną; zajmuje się nią głównie p. Hidalgo przyszły poseł meksykański przy dworze francuskim.

— Rząd hiszpański zaciąga znów znaczną pożyczkę.

— Posłowie cesarza anamickiego przybyli do Paryża.

WŁOCHY.

Rzym, 7 września. Piszą stąd do Czasu: Dzień wczorajszy pamiętnym zostanie w dziejach kościoła; był on bowiem dniem otwarcia jubileuszu za Polską i nadzwyczajnéj, bezprzykładnéj w tym wieku procesyi, ażeby wyjednać pomoc niebieską dla przedmurza chrześciaństwa uciśnionego przez najazd moskiewski, „najazd błędu,“ jak go Pius IX nazywa. Obchód ten wyrył się na zawsze w pamięci wszystkich, co byli jemu obecni, i był niewymownie uroczystym i wzruszającym. Mazziniści podżegani przez moskiewską ambasadę, która ich całkiém pod opiekę swoją wzięła i ogromne im sumy rozdaje, starali się takowemu przeszkodzić lub przynajmniéj zakłócić go i odstraszyć wiernych udających się do św. Jana Lateraneńskiego i do Najświętszéj Panny Śnieżnéj. Tym celem, za sprawą i podżeganiem Moskali, jak to policya rzymska wykryła, rozrzucono w nocy procesyą poprzedzającéj odezwę do ludu, grożącą sztyletem wszystkim, co się ośmielą pokazać na ceremonii przez papieża nakazanéj, a Corso i główne ulice zasiane były karteczkami z temi słowy: „Morte ai Farisei del Vaticano!“ Jednakowoż nikt odstraszyć się nie dał, a o godzinie trzeciéj po południu rzec można, iż całe miasto stało pustkami, gdyż wszyscy na procesyą pośpieszyli. Papież z całém św. kolegium miał przyjmować obraz Zbawiciela w bazylice N. P. Śnieżnéj; ale, gdy lekka gorączka zmusiła go przeleżeć cały dzień wczorajszy pomimo najszczerszéj chęci uczestniczenia w obchodzie, przytomność więc swoję obiecał na przyszły czwartek.

Cudowny obraz Zbawiciela zwany „acheropita“ (nie ręką zrobiony) a będący jedną z największych świętości w Chrześciaństwie, wyniesiono zawczasu z Sancta Sanctorum, gdzie pod podwójnym kluczem kapituły laterane ískiéj i senatu rzymskiego przechowuje się i postawiono go w bazylice „matce i głowie wszystkich kościołów miasta i świata“, zkąd procesya wyruszyła. Całe duchowieństwo świeckie w liczbie kilku tysięcy ciągnęło przodem z krzyżami, chorągwiami i z temi ogromnemi parasolami w kształcie dzwonów z czerwonego adamaszku, co są prawdziwą oznaką większych i mniejszych bazylik rzymskich. Duchowieństwo trzymało zapalone gromnice i śpiewało litanią o Wszystkich Świętych. Kardynałowie, książę Altieri proboszcz św. Jana Lateraneńskiego, Mattei dziekan ś. kolegium i proboszcz św. Piotra toż Patrici, proboszcz Najświętszéj Panny Śnieżnéj, postępowali przed samym obrazem, za którym szło wielu biskupów, a między innymi książę Hohenohe, arcybiskup Edeski i wielki jałmużnik papieski. Obraz cudowny umieszczon był w przenośnéj kapliczce całkiém wyzłacanéj i ozdobnéj czerwonym aksamitem o złotych frendzlach. Jestto dyptyk czyli obraz z drzwiczkami mający około 3½ łokca wysokości. Z malowidła wyobrażającego stojącą postać Chrystusa Pana, widać tylko samo oblicze dziwnie wyraziste pomimo prostoty i pierwotności malowidła; na obliczu tém daje się spostrzegać szrama przez obrazoburców, jak niesie podanie, zrobiona. Reszta malowidła zakryta jest złotą blachą cudnéj bizantyńskiéj roboty rzęsisto wysadzanéj drogiemi kamieniami. Srebrne drzwiczki obrazu przedstawiają misterne płaskorzeźby i są nieocenionym sztuki zabytkiem. Widok tego czcigodnego pomnika wiary, który w nadzwyczajnych tylko wypadkach poruszany bywa, który niesiono przeciw Astolfowi królowi Longobardów, przeciw cesarzowi Fryderykowi II, przeciw Mahometowi II, przeciw Selimowi I, sułtanowi, a teraz wyprowadzono znowu przeciw carowi, Murawiewu i jego współoprawcom; widok tego pomnika, powiadam, ogromne wrażenie na rzeszach uczynił. Lud padał na kolana, wyciągając ręce ku Zbawcy. Sto kilkanaście tysięcy osób znajdowało się na procesyi. Ta ruszyła długą milową drogą wiedącą odśw. Jana do N P. Śnieżnéj. Cały pułk francuski stanął niepotrzebnie za obrazem i lud od niego oddzielił. Było to, jak mówią, dla bespieczeństwa, z powodu rozrzucanych w nocy odezw; lecz inni umyślnie puszczają niechętną wieść, jakoby rząd francuski będący w porozumieniu z Moskwą usiłował przez rozwinięcie tak zbytecznéj siły, toż samo przez zagłuszające trąbienie i bębnienie wojska popsuć procesyą za Polską. Lud więc szedł daléj. Wszyscy niemal Polacy znajdujący się w Rzymie postępowali razem z nim. Nic w świecie nie widziałem tak uroczystego i tkliwego, jak to duchowieństwo prowadzone przez kardynałów i biskupów, jak to płynące morze ludu, co się modlił za naszą ojczyznę, jak te hymny śpiewane przez chór czterdziestu tysięcy głosów, jak ta zwrotka pokutnéj włoskiéj pieśni, na nutę przypominającą Boże coś Polskę:

Perdono, mio Dio,
Perdono, pietà!

Przebaczenia, mój Boże, przebaczenia, litości!...

Niezmiernéj długości ulica, którą procesya przechodziła, wysadzona drzewami po obu stronach, ciągnie się między murami ogrodów i winnic; jest ona bardzo posępną i sterczą nad nią zwaliska wodociągów Nerona, prześladowcy chrześcian. To wspomnienie było wielce na dobie w niniejszym obchodzie. Obraz Zbawiciela wystawiony został na wielkim ołtarzu Liberyańskiéj bazyliki. Wszystkie kościoły na jubileusz dzwonią, wszystek lud modli się za Polską. Wielkie to, prawdziwie chrześciańskie widowisko. Wczorajszym statkiem przybyło tysiąc pielgrzymów różnych narodowości. P. Meyendorff, zastępca p. Kisiliewa, był, jak mówię, z gorzkiemi wymówkami u kardynała Antonellego. Kardynał odrzekł, że nie jego wina, że się tak stało, jak sam papież chciał. Druga procesya nastąpi w przyszłą niedzielę, w rocznicę oswobodzenia Wiednia i chrześciaństwa przez Sobieskiego.

Trzed kilku dniami trzech kapłanów polskich było na jeneralnéj audyencyi u papieża. Ojciec św., skoro usłyszał, to Polacy, pomijając wielu innych, mianowicie wojskowych francuskich, zbliżył się do naszych księży i zawołał głośno: „O Poloni, Poloni, vos generosi estis, vobis debetur victoria! Podobno iż Ojciec św. przesłał rozkaz ks. Gałeckiemu, by się tygodniowy jubileusz w Krakowie odbył.

Protestacya rosyjskiego chargé d'affaires, barona Meyendorffa, przeciwko wyrazom Ojca świętego w okólniku kardynała wikarego użytym, przeciw uroczystéj procesyi, publicznym modłom i przeciw jubileuszowi za Polską, protestacya ta była natarczywa, surowa a nawet groźna. Kardynał Antonelli, jakolwiek osobiście nienajprzychylniejszy Polsce, jako minister Ojca św. odrzekł posłowi rosyjskiemu, iż akta kościelne nie podpadają pod juryzdykcyą dyplomacyi, że żadne mocarstwo nie ma prawa interwencyi między Papieżem a Bogiem, i przeto protestacyą Rosyi musi uważać za niebyłą.

Baron Meyendorff, odchodząc prawie od siebie, zażądał instrukcyi od swego dworu. Był to cios nieprzewidziany, który go we Frascati wśród rozkoszy villeggiatury zaskoczył. Ciekawa rzecz, co z Petersburga odpowiedzą, i czy p. Kisielew wróci. Postawa ambasadora austryackiego, pisze korespondent rzymski do Czasu, była całkiém odmienną r żywo wszystkich uderzyła. Baron Bach przybył umyślnie z Albano z procesyą za Polską i zajechał przed bazylikę N. P. Śnieżną z całą ambasadorską wystawą, bo ze strzelcem i ze służbą w urzędowéj austryackiéj liberyi. Towarzyszył mu hr. Montebello, naczelnik okupacyjnéj armii, a dawny towarzysz powstańców naszych z 1831 r.

Dnia 8 września rano, w uroczystość Narodzenia Bogarodzicy, Ojciec święty udał się w galowym pojeździe do Santa Maria del Popolo. Jechał stępo, a krucyfer na siwéj mule poprzedzał go. Tłum niezmierny, na drodze jego uszykowany witał go hucznemi okrzyki. Wszyscy niemal rodacy nasi przed wdzięczność dla papeża stali także na jego drodze gromadnie zebrani, i kiedy ich mijał, kilkakrotnie zawołali razem w starodawnym języku stosunków Polski ze Stolicą Apostolską: „Vivat Pius! vivat defensor Poloniae!“ Manifestacya ta polska bardzo się Ojcu świętemu podobała; z widocznem wzruszeniem rodaków naszkch błogosławił. Jakoż doniosłość kroku przez papieża zrobionego coraz jawniejszą się staje. Wrażenie w Rzymie, we Włoszech całych, a zapewne o téj godzinie i w katolickim świecie, ogromne. Wyrazy papieża po całym świecie się rozległy i wstrząsnęły wszystkiemi umysłami. Nakazany obchodu; który praktykowony wówczas tylko bywa, kiedy wielkie niebespieczeństwo grozi chrześciaństwu; poruszenie cudownego obrazu Zbawiciela, najsłynniejszego w katolickim świecie obrazu, przeciw Aleksandrowi II i Murawiewu tak samo jak niegdyś przeciw Astolfowi, przeciw Fryderykowi II i przeciw Mahometowi II; ogłoszenie dwóch tygodni miłościwego lata dla tych, co się za Polską modlić będą; powtórna procesya w rocznicę oswobodzenia Chrześciaństwa przez narod polski w samo święto Imienia Maryi ustanowione na uwiecznienie pamiątki pogromu Azyi przez Sobieskiego: wszystko to zelektryzowało tłumy w sposób, z którego sobie zdać sprawę tylko potrafią, co znają potęgę katolicyzmu w krajach gorącowiary, jakim pomimo wszystkiego są dotychczas Włochy. Żadna allokucya między czterma ścianami powiedziana, żadna encyklika nie porwałaby tak umysłów i serc, jak to odezwanie się do ludu, jak to wyniesienie najświętszych obrazów przeciw rzezi i pożarowi Polski, jak te modły publiczne i nieustające.

Jakoż, Wieczne miasto przybrało do rzezu swoję chrześciańską uroczystą jubileuszową postać. Pieśni pobożne brzmią nieprzerwanie po ulicach: są to procesye ciągnące do Najświętszéj Panny Śnieżnéj. Wszystkie zakony, wszystkie zgromadzenia, wszystkie bractwa w różnobarwnych strojach i kapturach co im oblicze zakrywają, z krzyżami i chorągwiami idą i idą, zwłaszcza długą ulicą z Monte-Pincio do Santa Maria Maggiore, prowadzącą przez grzbiety i doliny Kwirynału i Eskwilinu. Stając na jednym z tych pagórków, widać jakoby ruszające się mrowisko, wśród którego sterczą krzyże i chorągwi. Bazylika pełna od rana do wieczora. Wnętrze jéj ciemne od pozasłanianych okien rozjaśniają tylko niezliczone świece. Na ołtarzu papieskim, nad grobem dla Piusa IX przygotowanym, stoi sławny obraz przełyskujący brylantami i rubinami, któremi jest zasuty; wejrzenie Zbawiciela tajemnicze i groźne. Jestto prawdziwy Bóg zastępów odpierający od tysiąca kilkuset lat wielkich prześladowców i wrogów chrześciaństwa. Lud z przejęciem się odczytuje w mnóstwie książeczek u drzwi kościoła sprzedawanych cudowne skutki odsłonięcia tego oblicza tak różnego od wszystkich innych wizerunków Zbwiciela, i wspomina: jako w r. 1239 wieża Frangipanich, w któréj bronili się Gibellini wołający: „Niech żyje cesarz, nasz prawdziwy Zbawiciel!“ runęła ze wszystkiemi swemi obrońcami za ukazaniem się obrazu; jako za Leona X w 1520 r. Selim I sułtan, nie chrześciaństwo idący, umarł nagle, skoro Ojciec św. palladium Rzymu przeciw niemu wyprowadzić kazał, itd. Lud powiada że i Moskalom Bóg tą razą nie przepuści. Wszystkie te rozmowy i twierdzenia świadczą o głębokiém wzruszeniu tłumów tym krokiem Ojca św. Wynaleziono też w jakimś klasztorze tutejszym dawne proroctwo mówiące o siedmiu wierszach z których każdy ma Polsce za wojsko stanąć, a ilość wiersz papieża w okólniku ma być właśnie tą samą. Nie wspominałbym o tych legendach, proroctwach i drobiazgach, gdyby nie dowodziły, jak dalece sprawa polska tkwi w duszy katolickich narodów i jak ogromny wpływ się wywiera, broniąc téj sprawy nie na stanowisku traktatów, ale odwiecznego prawa i nieprzedawnionéj przeszłości, jak to Pius IX dopiero co uczynił. Papież rozkazem swym, aby się modlono, iżby naród polski charakteru swego nie tracił, wtedy właśnie gdy Moskwa wynarodowić go usiłuje i urzędowém napiętnowaniem rzezi i okrucieństw moskiewskich w obec świata, stanął wyżéj od całéj dyplomacyi bijącéj pokłon carowi i hołdującéj kłamstwu przez grzeczność i lękliwość.

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 214.

Niedziela, dnia 20 września, 1863.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 września. W czwartek 24 b. m. odbędzie się popis publiczny w tutejszém gimnazyum Maryi Magdaleny. W piątek, 25 bm., nastąpi uroczyste zakończenie roku szkólnego. Nowy rok szkólny rozpocznie się 9 października.

Środa, 18 września. Pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem w piątek pilnował stangret powozu i koni przed domem p. Trąmpczyńskiego notaryusza, kiedy właścicielka tegoż powozu zostawała w gościnie u państwa Trąmpczyńskich. Nagle ów stangret zatrzymany został przez dwóch żołnierzy pruskich, z konsystującéj tam kompanii 8 pułku i zaczepiony niemieckiemi wyrazami; biedny ów człowiek nie umiał się tłómaczyć, bo nie rozumiał ani jednego słowa. Po długiéj certacyi zaczęli go ciżsami żołnierze bić i kłuć po głowie, wyzywając: „du verfluchter polnischer Hund“. Na krzyk skłutego do krwi stangreta, wybiegli z domu: p. Trąpczyński i sędzia p. Thomas w chwili, kiedy napastnicy opuścili człowieka i zdolali ratować się ucieczką. Satysfakcyi ów biedny, niewinny człowiek nie dostał, bo się też nikt o to niepostarał. Podaje się jednakże do publicznéj wiadomości, aby wszyscy starali się unikać podobnych napaści.

Szulice, 18 września. Do Bromb. Ztg donoszą ztąd, że w dniu wczorajszym przyaresztowała policya w pobliżu Szulic galar na Wiśle obciążony 750 centnarami siarki, która parowcem miała być posłana do Warszawy.

— P. Babinet z powodu prób latania za pomocą szruby czynionych przez p. Nadar (znany malarz i fotograf paryski), napisał artykuł, który uznaje możebność wzniesienia się w powietrze za pomocą tego środka, tłómaczy on działanie szruby i wyznaje, że wiele sam się zajmował badaniem skutków jéj obrotu w wodzie i powietrzu. Pierwszą myśl wynalazku dały, jak się zdaje zabawki dziecięce, w których nakręcona sprężyna wprawia w ruch szrubę, a z jéj pomocą wznoszą się one okręcając do dosyć znacznéj wysokości. Panowie Nadar i de la Landelle wziąwszy przed się rozwiązanie problemu żeglowania po powietrzu, doprowadzili już dziś wynalazek do tego, że naukowo uznany został możebnym. Idzie tylko o wykonanie pierwszych przyrządów takiéj wielkości, któreby o praktyczności idei poświadczyć mogły. Balony zdają się pogrzebione.

Szkoła.

Ważne doniesienie dla rodziców i opiekunów!

Czyniąc zadość życzeniu ogólnemu, otwieram w **Poznaniu** z dniem **1 października r. b.** za pozwoleniem wysokich władz rządowych

Szkołę prywatną dla chłopców

z trzech klas czyli oddziałów składającą się. Szkoła ta współdziałaniem doświadczonych, najnowsze metody znających nauczycieli wsparta, odpowie bez wątpienia w każdym względzie wymaganiom szanownych rodziców i opiekunów. Do rzeczonego zakładu przyjmują się uczniowie od 6 roku życia **lub starsi,** i tak dalece kształceni będą, iżby, skończywszy wszystkie trzy kursa, mogli przejść zaraz, wedle życzenia, albo do gimnazyum, albo do seminaryum nauczycielskiego (ma się rozumieć tylko starsi), lub też do odpowiedniego zawodu praktycznego. W godzinach **zaś** wolnych pobierać **także** będą panienki naukę w szyciu i sztucznych a gustownych robotach ręcznych wszelkiego rodzaju. — Zamiejscowych przyjmuje się na stół i stancyą za cenę umiarkowaną, ręcząc za dozór i ojcowskie, praktyczne pielęgnowanie. — Lokal szkólny: **ulica Wrocławska No. 35, pierwsze piętro.**

Zgłoszenia przyjmuje podpisany od dnia dzisiejszego pomiędzy 9 a 12 godziną przed południem a 2 i 4 po południu.

Maksymilian Ziemkiewicz,
dyrygent zakładu,
Jezuicka ulica, w gmachu pogimnazyalnym.

[2513]

Szkoła realna w Poznaniu.

Nowo przybywających uczniów zapisywać będę w piątek, dnia 25 września, od godz. 2 do 6 po południu. [2717]

Dr. Brennecke.

Doniesienie szkólne.

Wyższa szkoła miejska dla chłopców w Gnieźnie, obejmująca 4 klasy gimnazyalne, tj. od sexty do tercyi, rozpoczyna z dniem 15 października r. b. swoje półrocze zimowe. Zameldowania uczniów przyjmuje Dyrektor rzeczonego zakładu, pan **Dr. Methner**, a pensyonaty, w których dzieci najtroskliwszego doznawają przyjęcia, wskazać może magistrat. [2725]

Ed. Bote i G. Bock
w Poznaniu.

Do naszéj **zwiększającéj** się ciągle
wypożyczalni muzykaliów
mogą **abonenci codziennie** przystąpić pod warunkami **nader umiarkowanemi. Katalogów** sięgających do czasów najnowszych udziela się sposobem pożyczkowym. **Prospekta bezpłatnie.**

Ed. Bote i G. Bock,
[2731] nadw. handel muzykaliów w Poznaniu.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30:

Poradnik
w interesach sądowych
przez
Ziułkowskiego.
1 tal. [2714]

Wrocław. **JULIUSZA HAINAUERA** Wrocław.

Wypożyczalnia muzykaliów
i
Czytelnia
dla literatury niemieckiéj, francuskiéj i angielskiéj
w Wrocławiu, ulica Świdnicka No. 52.

Abonament dla osób zamiejscowych.

I.
Wypożyczalnia muzykaliów.

A. Abonament z premiami.

12 miesięcy 12 tal., 6 miesięcy 6 tal. i 3 miesiące 3 tal.

Rzeczona premia pobieraną być może w muzykaliach **zupełnéj** wartości zapłaconéj sumy, lub też w książkach, fotografiach, albumach fotograficznych, mapach do pism, muzykaliów i do podróży, mających $^2/_3$ **wartości téjże ilości.**

B. Abonament bez premiów.

12 miesięcy 6 tal., 6 miesięcy 3 tal. i 3 miesiące $1\frac{1}{2}$ tal.

Ze względu na koszta portoryów udziela się ku zamianie 25—40 poszytów, a długość rozpoczętego abonamentu jest miarą ilości przedmiotów pobierać się mających.

Co tylko wyszedł **nowy katalog** dwudziestoarkuszowy (czwarty mojéj wypożyczalni muzykaliów) obejmujący Nra 60,017—74,600 i przeciąg czasu od roku 1856 do 1863.

II.
Czytelnia,

obejmująca najnowsze płody literatury, dobierana z najlepszych romansów, pamiętnikow, opisów podróży, dzieł historycznych, przyrodniczych, biografiów i dzieł politycznych.

C. Abonament z premią.

12 mies. 12 tal., 6 mies. 6 tal. i 3 mies. 3 tal.

Premia może z tych samych przedmiotów być wybraną, które przy abonamencie muzykaliów pod lit. A. wymieniono.

C. Abonament bez premiów.

12 mies. 6 tal., 6 mies. 3 tal. i 3 mies. $1\frac{1}{2}$ tal.

Książek pożycza się 15 do 25, a liczba ich warunkuje się według długości abonamentu.

Nowy katalog (część 10) obejmujący 2460 nowych numerów i wyszł w przeciągu czasu od 1 września 1862 do 1 września 1863 dzieła, drukuje się właśnie, a abonenci dostawają go na żądanie bezpłatnie.

E. Sprzedaż książek i muzykaliów z rabatem najwyższym.

Szanownym abonentom zamiejscowym dostarcza się znaczną ilość książek i muzykaliów, aby nie potrzebowali tak często zmieniać ich, przyczém się znacznie zyskuje na portoryach.

Utwory najnowsze przyjmuje się natychmiast do obu instytutów w kilkorakich egzemplarzach.

Muzykalia zapakowywa się w torebkę, a książki w kistę, tak, że opatrzenie ich małego tylko wymaga trudu.

Abonament może się z każdym dniem rozpocząć.
Obszerne prospekta udziela się bezpłatnie.

(2715) **Juliusz Hainauer** w Wrocławiu.

Niniejszém polecam ku abonowaniu **z premiami muzycznemi** lub **bez nich** swoją nowo założoną
Wypożyczalnią muzykaliów
ul. Półwiejska No. 7, 1 piętro,
obok kość. św. Piotra. [2729]
Poznań. **C. Ed. Pathe.**

U **W. Czarneckiego,** złotnika w Poznaniu, są do nabycia:
Medaliki jubileuszowe,
z wyobrażeniem **św. Netodyusza** i **św. Cyrylla**, apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześciańskiéj w roku 863, po 4 sgr., a z czysego srebra po 4 złp.; brzy zakupieniu większéj ilości daje się stósowny rabat. [2700]

Nauczycielka, Polka, biegła w muzyce i językach, życzy sobie miejsce przyjąć. Adres **P. S. Poznań Poste. restante.** [2716]

Rządzca gospodarczy, 29 lat mający, znający dokładnie język polski, który samodzielnie zarządza dobrami, dobre posiada świadectwa i przez zawołanych rolników jest polecony, poszukuje miejsca natychmiastowego lub też od 1 października r. b.

Oferty przyjmuje się pod adresem: Albrechtsstrasse No. 22, **Emil Spalding, Wrocław.** [2720]

Ogrodowy, Polak, zdatny, znający się na ananasarni, jest poszukiwany od św. Michała, gdzie, dowie się w eksp. Dzien. Pozn. [2589]

Uczeń klas wyższych gimnazyalnych życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego zaraz, lub od św. Michała. K. P. poste. restante. Września. [2726]

Sekretarz prywatny, pracujący od lat kilkunastu w tym zawodzie, posiadający język polski i niemiecki, poszukuje innego pomieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli eksp. Dzien. Pozn. (2733)

Gospodarz biegły, żonaty, bezdzietny, sprzedawszy swą własność, dla braku zatrudnienia, poszukuje miejsca za rządzcę, kasyera lub leśniczego. Z tego powodu mniéj na wysokość pensyi uważa. Adresy pod **R. B.** w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [2698]

Młodzieniec, mogący chłopca przysposobić do Quarty, przytém muzykalny, szuka pomieszczenia. Bliższe wiadomości u p. **Główczyńskiego** w **Trzemesznie.** (2739)

Zdatny **ogrodnik**, Polak, kawaler, znajdzie umieszczenie od św. Michała r. b. w **Kruszewie** pod **Czarnkowem.** [2697]

Kilku studentów umieścić można na Jezuickiéj ul. pod No. 7. Wynagrodzenie umiarkowane i nie koniecznie w samych pieniędzach. Mieszkanie zdrowe, na pierwszém piętrze, wchód z lewéj strony. [2737]

Folwark, składający się z 266 m. dobréj roli, nad zwirówką położony, $\frac{1}{2}$ mili od Trzemeszna $1\frac{1}{2}$ m. od Gniezna, z dostatecznemi nowemi budynkami pod dachówką, nie mniéj kompletnym żywym i martwym inwentarzem, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u nauczyciela **Nawrowskiego** w Trzemesznie [2655]

Przy ul. Wodnéj No. 17 (2732) są do natychmiastowego wydzierżawienia 3 warsztaty dla stolarzy, kołodziejów i ślósarzy.

Przy ul. Wilhelmowskiéj No. 9 jest od 1 października r. b. na pierwszém piętrze do wynajęcia pokój wraz z gabinetem sypialnym.

Plac Wilhelmowski No. 12
jest od 1 października r. b. do wynajęcia większa połowa pierwszego piętra. [2693]

Sień mająca wszelkie pozory lokalu handlowego, jest do wynajęcia przy ul. Nowéj No. 4 u **M. Zadka** jun. [2728]

Kram
od św. Michała r. b. do wynajęcia, **Wrocławska ul. No. 9.** [2568]

Mamy honor donieść Szan. Publiczności, iż nasz **skład Cygar Hawańskich** i główne Depot Papierosów z fabryki „La Ferme“ w Petersburgu (en gros) na 1 piętrze przy ulicy Schulbrücke No. 84 znajdujący się, przeniesionym został dnia dzisiajszego do lokalu parterowego na téj saméj ulicy pod No. 7. i sprzedajemy teraz en gros i en detail.

Wrocław, d. 18 września 1863.

Kary & Przedecki.
[2730] importer cygar.

KOSMOS.
Bank zabezpieczenia życia.

Towarzystwo rzeczone przyjmuje każdego rodzaju zabezpieczenia życia i rent, zabezpiecza wyprawy i kapitały ku zapewnieniu sobie starości, sumy pogrzebowe i dzieci w wzajemnych kasach zabezpieczenia, w premiach stałych, umiarkowanych i pod rzetelnemi i korzystnemi warunkami, tudzież pod wystarczającemi gwarancyami.

Prospektów, formularzy i bliższych wiadomości udziela podpisany bezpłatnie. Bank Anhalt i Wagener w Berlinie gotów udzielić każdego objaśnienia co do stósunków rzeczonego Towarzystwa.

Moritz Orenstein,
[2724] agent główny Banku zabezpieczenia życia **Kosmos.**

Mój
No. 61. skład wstążkowy i towarów białych No. 61.
znajduje się teraz **w narożniku Rynku**
i ulicy Wrocławskiéj No. 61.
w nowo wybudowanym domu.

J. M. Nehab.
[2538]

Pastyle na szczkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czokolady

[1551] **A. Szpingiera**
naprzeciw zegaru pocztowego.

Obicia w najnowszym guście

i największym doborze poleca po cenach **bardzo umiarkowanych** lecz stałych

Rynek 90. Nathan Charig. Rynek 90.

NB. Zamiejscowym przesyła się próby franko. [2413]

Subiekta i panny do handlu poszukuje **M. Zadek** jun. ul. Nowa No. 4 [2727]

Wielka wozowa sikawka i różne małe, wszystkie z wszelkiemi do nich należytościami, są do nabycia; bliższa wiadomość: **ul. Jezuicka No. 3**, w urzędzie stęplowym. [2719]

Czarne damskie łańcuszki odebrałem znowu. **K. F. Schuppig,** [2736] ulica Nowa 70.

Szanownym debitorom moim uprzejme doniesienie, że skład mój **gotowych ubiorów męzkich** i **materyi na takież ubiory** obecnie jak najdokładniéj jest zaopatrzony w rzeczy najnowsze, stósowne na nadchodzącą porę.

Pleszew, ulica Maliń-ka No. 264.

Marcus Unger, (2721) majster krawiecki.

Trzcinę mularską grubą poleca [2680] **A. Krzyżanowski.**

Polubionéj w czasie tak krótkim **kawy La Plata** po 7 sgr. funt odebrał znowu świeży transport **Izydor Busch,** plac Sapieżyński No. 1, tudzież składy panów:

K. Gałęzewskiego, ul. Wodna No. 21,
H. Knaster, ul. Półwiejska No. 3 i
H. Michaelis, Małe Garbary No. 11. [2734]

Z powodu wyprowadzenia się z Poznania 1 października r. b. wyprzedaję od **dnia dzisiejszego** aż do **30 września r. b.**:

wszelkie zasoby win rozmaitych, Crêmów, araków, koniaków, tytoniów tureckich, herbat, cygar itp.

po zniżonych cenach.

Zarazem wzywam wszystkich mych debetorów, by się do **30 b. m.** z swych zaległości uiścić raczyli.

W. Laurentowski, [2711] w Poznaniu, w Bazarze.

Dokładnie zaopatrzony **skład swój herbaty** najprzedniejszéj i smaku tęgiego poleca ku łaskawemu uwzględnieniu **Jakób Appel,** [2722] ul. Wilhelm. 9., naprz. hot. Myliusa.

Swiece stearynowe z renomowanych fabryk, w różnych gatunkach a mianowicie po: 6½, 7, 8, 9, 10, 11 sgr. i spełna funt waż. warszawskie po 12 sg. poleca [2738] **J. N. Leitgeber.**

Witryol koprowy (Blaustein) można dostać tanio u **F. G. Fraasa,** 2742) ul. Szeroka 14, róg Garbar.

Rurki drenowe (ssączki) w rozmaitych rozmiarach poleca **A. Krzyżanowski** [2718] w Poznaniu.

Oléj maszynowy (bez kwasu) poleca za przystępną cenę handel ziół i farb **F. G. Fraasa,** (2741) ul. Szeroka 14, róg Garbar.

Najlepszy i bez przygany **oléj do palenia,** tudzież wszelkie gatunki **świec sterynowych i parafinowych** poleca po nader umiarkowanych cenach (2723) **IZYDOR APPEL**, obok banku król.

Dom **Mszyczyn** pod **Dolskiem** sprzedaje **torf,** 1000 po 1 tal. [2704]

W **niedzielę,** t. j. dnia **20 b. m.** przybędzie niżéj podpisany pociągiem wieczornym do Poznania z transportem rosłych półtoraletnich **źrebaków rasy meklenburgskiéj północno i południowo dytmarskiéj** tudzież **hanowerskiéj,** pomiędzy któremi znajdują się **2 ogierki krwi pełnéj,** celem wystawienia ich w dniach **21** i **22** w hotelu pod **trzema koronami** na **św. Wojciechu** na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli na zapytania pan **Szymon Gross** w miejscu.

H. D. Nathan [2676] z Meklenburga.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 19 września.

BAZAR. Wł. dóbr Pilaski z Zieleńca, Górzyński z Łgowa, Siemiątkowski z Kr. Polskiego, Sczaniecka z Pakosławia, Mittelstädt z Sielca, plenipotent Zawadzki z Wierzenicy, pełnom. Stenge i Roche z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI Dzierż Swinarski i Kolski z Smerzyna, prob. Marcinkowski z Koźmina, Rogowski z Chełmna, stud. Chiżyński z Kazimierza Chiżyński z Popłomyk.

HOTEL DU NORD. Kupiec Keilich z Berlina, por. Petersdorff z Powidza.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Hagen z Kaudehnen, Nouvelle z Wyrzyska, budowniczy Schallmann z Wrocławia, kupiec Bras z Szczecina Reuter z Barmen, Andree z Wittenberge, Rafael i Aschbach z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupiec Ruthenberg z Szczecina, Walter z Hamburga, aptekarz Barmen z Pragi, fabr. Trampe z Kolonii, wł. dóbr Kurnatowski z żoną z Dusiny.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 września

Żyto na wrz. i wrz.-paźd. 33¾, paź.-list. 34¹/₁₂, list.-gr. 34½, grudz.-stycz. 34⅝, na odst. wios. 35⅔ tal. pł. Okowita: słaby obrot, na wrz. 14½, paź. 14⅜, list. 14⅙, grudz. 14⅙, stycz. 14⅙, luty 14¼ tal. pł.

Berlin, 18 września.

Pszenica: [illegible] 55 66 [illegible] jakości. Żyto 2000 f. w miejscu 41¾—38½ wyp. 7000 cent., na wrz. i wrz.-paź. 38¾—39, paź.-list. 39—⅞, list.-grudz. 39¼—½, na odstawę wiosenną 40¼ ⅝, maj-czer. 41 tal. pł. Jęczmień: wielki 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 23—24, na wrz.-paźdz. 23¼ 23, paźdz.-list. 23—⅛, list.-grudz. 23, na odstawę wiosenną 23½, maj-czerw. 23½, czerw.-lip. 24 tal. pł. Groch: do gotowania 43—48, pośledniejszy 47 za 25 szeflі. tal. pł. Rzep: 89—92 tal. pł. Rzepak: 88—91 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12²/₃, na wrz. 12½ żąd., wrz.-paźdz. 12⅝—⅙, paźdz.-list. 12¼—⅝, list.-gr. 12⅙, gr.-st. 12½—⅓, st.-luty 12⅝, kw.-maj 12¼—⅙ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15½ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. wyp. 50,000 kw., w miejscu bez beczki 15⅔ 7/12, na wrz. i wrz.-paź 15¼—⅜, paźdz.-list. 15⅞—⅙, list.-gr. 15¼—1/12, grudz.-stycz. i stycz.-luty 15 12, luty-marz. 15⅞—11/24, marz.-kw. 15⅓, kw.-maj 15½—⅓, maj-czerw. 15⅔—7/12 tal. pł.

Wrocław, 18 września

	piękna	śre.	pośled.	
	sgr.	śgr.	śgr.	
Pszenica biała	70 73	68	62 65	za szefel
„ żółta	66 68	64	62 63	
Żyto	50 52	49	45 47	
Jęczmień	37 39	36	33 35	
Owies	28 29	27	25 26	
Groch	52 54	51	48 50	

Rzep zimowy: 222—214 204 sgr. za 150 fnt.brutto.
Rzepak: 216—208—200 sgr. za 150 fnt. brutto.

Rzep latowy: 190—180 170 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., na wrześ. i wrześ.-paźdz. 36¼, paźdz.-list. 36½, list.-grudz. 36¾, grudz.-stycz. 37, kw.-maj 38, maj-czerw. 39—½ talarów płacono. Owies: na wrzesień i wrz.-paźdz. 21½, kw.-maj 22½, tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu i na wrześ. 12½, wrz.-paźdz., paźdz.-list. i list.-gr. 12⅜, grudź.-st. i st.-luty 12⅝, luty-marz. 13, kw.-maj 12¼ tal. pł. Okowita: niższe ceny, w miejscu 14—7/12, na wrz. i wrz.-paź., paźdz.-list. i list.-gr. 14²/₃—7/12, gr.-sty. 15⅙, kw.-maj 14¹¹/₁₂—⅝, maj czerw. 15 tal. pł.

Szczecin, 18 września.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f., ceny ustępujące, żółta w miejscu 57—59, sina krakowska 54, 83—85 funt., żółta na wrz.-paźdz. 59½—59, paź.-list. 59½—58½—¼ pł., list.-grudź 59¼ żąd., na odstawę wiosenną 60½—60—¼ tal. pł. Żyto: 2000 f. słaby obrot i niższe ceny, w miejscu 37½—39, na wrz.-paź. 37½, paź.-list. i list.-gr. 37½, na odstawę wiosenną 39¼ 39—½, maj-czer tal. pł. Jęczmień i owies: bez obrotu. Rzep 1800 funt. w miejscu 91½, na wrześ.-paźdz. 91½ tal. pł. Rzepak: 25 szefli 89 tal. pł. Oléj rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 12½, żąd., na wrz.-paźdz. 12⅛—⅓ pł., paźdz.-list. 12¼, list.-grudz. 12⅓, kw.-maj 15⅓ tal. żąd. Oléj lniany: nieco niższe ceny, w miejscu z beczką 15⅔, na wrz.-paź. 16⅓, wrz.-paźdz. 15¾—⅝—12, paźdz.-list. 15⅝—⅙—⅒ pł., na odstawę wiosenną 15¼ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. słaby obrot i niższe ceny, w miejscu bez beczki 15⅞—½—11/12 ⅝/12, na wrz.-paź. 14¼—⅝, paź.-list. 15, list.-grudz. 15⅛, na odstawę wios. 15⅛ tal. pł. Ryż: pośledni arakan 4 tal. 16 grł. pł. Migdały: słodkie sycylijskie 20½, gorzkie 22 tal. pł. Rodzenki: w kistach 11 tal. pł. Sledzie: 8⅔—¾ tal. pł.

Brabia Chotomscy i Koronowicz.

Królewiec, d. 15 września 1863.

W połowie ubiegłego miesiąca przepadywały częste deszcze, kóre zakończeniu żniw tak w Anglii jak i na kontynencie stawały na przeszkodzie.

Dowóz do Anglii zboża zagranicznego był szczupły, ztąd i ceny tamże o 1—2 szyl. na kwarterze tj. od 3 6 szt. na szeflu, czyli od 69 kop. do 1 rbl. 38 kop. na beczce lit się podniosły

W Hamburgu ceny pszenicy dążą ku podwyżce, w Berlinie porobiono dość znaczne zakupy na spekulacyą, co dotąd przy ospałych targach jest pocieszającą nowiną

V Holandyi obec ie pokup na zboże słaby, z Roterdamu donoszą, że od 1 stycznia do 1 sierpnia r. b. wpłynęło tamże żyta o 9000 łasztów, siemienia o 1600 łasztów mniej, aniżeli w r. z, a natomiast 4000 łasztów pszenicy i 5090 jęczmienia więcéj.

Z Francyi donoszą, że mimo obfitych dowozów świeżéj pszenicy na targi kupcy z Paryża, Tours i Dijon stswiają dobre ceny, i nie chcą wchodzić w układy na późniejszą dostawę.

Od początku b. m. w Peszcie, Preszburgu i Raabie, towarzystwo filialne instytutu kredytowego, rozpoczęło zakupywanie w masach pszenicy i innego gatunku zboża na potrzeb krajowéj konsumpcyi.

W Antwerpii targi zbożowe okazują również budzące się życie.

Skutkiem ogólnego ruchu i na naszym królewieckim targu ceny pszenicy mają się ku podwyżce, ceny żyta w stagnacyi, bez dalszego zniżania, ceny w Bergen za żyto 125/126 wagi hol. obecnie do 63 sgr. szefel pr. czyli 14 r. 16 kop. za beczkę lit.

Szwecya i Norwegia wzbogacona co tylko zawartym na jak najwolnomyślniejszéj zasadzie opartym traktatem z Belgią, w rozwoju szczęśliwym swego dobrobytu, zasługuje jako nam najbliżéj położony kraj, na baczną uwagę; już to jako kraj potrzebujący rok rocznie znacznych zapasów żyta i grochu, już to jako główny liwerant śledzi i stokfiszu, nareszcie jako najlepszy producent potrzebnego nam żelaza.

Bezwątpienia, że przy uregulowaniu się naszych stosunków handlowych, zbliżenie ściśle pomiędzy nami nastąpi, do czego znana rzetelność mieszkańców skandynawskiego półwyspu, a o któréj robiąc tam dotąd wywóz żyta, z doświadczenia już własnego wiemy, nie małą jest zachętą.

O ile Szwecya i Norwegia postąpiły od lat 20 na drodze handlowego rozwoju, dosyć podać, że w 1841 r. cło wywozowe ciążyło zakazem lub wysoką opłatą na 147 przedmiotach handlu, a w roku 1863 cło wywozowe zupełnie zniesioném zostało.

Wynikiem tego zniesienia cła, jest podniesienie sumy z towarów wywiezionych z 27 na 80 milionów talarów z wyjątkiem kruszców drogich.

Z produktów, które niechybne zyski w tym roku przynieść mogą, jest spirytus, albowiem posucha zniszczyła wiele siana i roślin pastewnych w Rosyi, Austryi, Węgrzech i Włoszech; na południu Europy chybiła kukurudza, z téjże saméj przyczyny kartofle jak już oceniają o 1/3 w przecięciu mniéj dadzą, a zastąpić jeszcze muszą brak paszy; dowozy spirytusu z Ameryki i Rosyi na targi Śródziemnego morza już i w tym roku nie pokazały się, a więc i w roku przyszłym tém pewniéj nie nadpłyną, ztąd spekulacya na spirytusie oparta rokuje zyski pewne.

O wełnie piszą z Wrocławia, że ceny w ostatniém naszém sprawozdaniu ztamtąd podaue utrzymują się, chociaż targ mniéj ożywionym był, aniżeli w zeszłym miesiącu.

Na targu królewieckim płacono:

Pszenicy jasnéj, wagi hol.	szef. pr.:	125/10	67 —72½ st.,	korz. war.	44½—48 zł.,	becz. 16½ – 18 r. kop.
„ ciemniejszéj	— —	126/27	66 —67½ „		44 —44½ „	16 —16½ „ —
„ czerwonéj	— —	128/31	69 —71 „		46 —47 „	16—70—17 „ 50
Żyta	— —		121-125 44½—48¾ „		26 —30 „	11—62—11 „ 80
„	— —		119-121 41 —43 „		24½— 26 „	11—31—11 „ 35
Jęczmień duży	— —		108-111 38½—40 „		22 —24½ „	8—32—11 „ 18
„ mały	— —		103-108 37 —39 „		21 22 „	7—80 10 „ 14
Owies	— —		70- 80 20 —27 „		12½—16 „	5—20— 7 „ 2
Groch biały	— —		— 46 —48 „		30½—32½ „	11—70—14 „ 4
„ szary	— —		— 45 —58 „		31 —35 „	11—65 - 16 „ 20
Siemię lniane najlep.	— —		112-113 82½—85 „		50 —52 „	21—50—24 „ 70
„ zwyczajne	— —		104-105 46 — „		30½— „	11—70.

Za rubla płacono 1 tal. 1 sgr. 2 fen.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 17 września.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101⅝	—
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅝
— 1856	4½	—	101⅝
— prem. 1855	3½	—	126¼
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90⅜
Listy zast. March.	3½	—	90½
— Prus Wsch.	3½	—	88½
— — —	4	—	96¾
— Pomor.	3½	—	90⅝
— — —	4	—	100⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — — (nowe)	3½	—	97¼
— — — (nowe)	4	97⅛	—
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	96⅞
— rent. March.	4	—	99⅜
— Pomor.	4	—	99
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98¼
— Nadreńskie	4	99	—
— Saskie	4	—	99½
— Szląskie	4	—	100⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69¼
— Poż. narod.	5	—	74½
— Obligi 250 fl.	5	85½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89½	—
— 6 —	5	96½	—
Rosy. poż. angiel.	5	93½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	78½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90¾
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito.	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bank.	—	—	90
Polskie bil. bank.	—	—	94¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	155½
Berlin-Hamb.	4	123½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	197	—
Berl.-Szczecin.	4	—	137¼
Wrocł.-Freib.	4	138	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94½
Koźlo-Bogumin.	4	—	65¼
— pierwot.	4½	92½	—
— —	5	—	98¾
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66⅛
pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	161½
— Litt. B.	3½	—	144
Opol-Tarnowic.	4	65½	—
Starogr.-Pozn.	3½	102¾	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	109⅜
Gdański bank. pryw.	4	—	101⅛
Dysk. Udział kom.	4	—	101
Gota bank. pryw.	4	93½	—
Hanow. dito.	4	—	100⅛
Królew. dito.	4	—	101½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	82⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	92½
Pomor. bank rycer.	4	—	96¼
Pozn. bank. prow.	4	—	97¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	128
Szląsk. Stow. bank.	4	—	103¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	105¾
Minerwy Szląskiéj.	5	30	—
Concordia.	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	—	—	99½
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Litt. C.	4½	—	96⅝
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	95½	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅝
— konwen.	4	—	97¾
— — III ser.	4	96¾	—
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd. Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	97¾
— Litt. B	3½	87⅝	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	84⅛
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 17 września.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	90⅜
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4		
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97 11/12	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅝	—
— nowe Lit. A.	4	101 7/12	—
— nowe	4	101 7/12	—
— Lit. B.	4	—	—
— Llt. C.	4	101 7/12	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	91½	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	78¼	—
Minerwy akcye	4	30½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg.	4	138⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅝	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	161⅝	—
— Lit. B.	4½	144¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D	3½	101⅝	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	—	65
Koźlo-Bogumin.	4	66¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	65¾	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.		76—50	75 - 50
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80 – 50	79—50

KURS STOW. KUP. W OZNANIU.

dnia 18 września.

Pozn. List, Zastaw.	4	103¾	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97⅜	—
Pozn. list. Rent.	4	—	97¼
— akc. bank. prow.	—	—	97
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty	—	—	94¼
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny wzastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.